Nr. 328 We Lwowie, Wtorek dnia 14. Grudnia 1869. **Rok VIII**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 28 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nl.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz, bywają niszczone.

Lwów d. 14. grudnia.

(„Siły wojskowe Austrji". — Zabiegi feudalne. — Przemowa ks. Auersperga. — Dr. Fischhof. — Dr. Klaudy. — Plany i obawy większości niemieckiej. — Spisek bółgarski.)

Po dziele Fischhoffa wpadł w chaos przedlitawski piorun jeszcze mocniejszy. W Lipsku wyszła broszura kilkoarkuszowa, bezimienna, ale napisana z niezwyczajną znajomością przedmiotu i stosunków p. n. *Siły wojskowe Austrji*. Poniżej podajemy z niej dwa główne ustępy, które wywołały w ministerjum wojny formalną burzę. Ministerjum stara się wszelkiemi sposobami dojść nazwiska autora. Z samej broszury widać, że zajmuje wysokie stanowisko w armii austrjackiej.

Stronnictwo feudalne krząta się z całą energią. W Wiedniu u dołu kojarzy się z socjalistycznemi kołami robotników, w średnich warstwach działa za pomocą księży, a u dworu doprowadziło do tego, że d. 10. b. m. cesarz przyjmował hrabiego Thuna na osobnem posłuchaniu i przyjął z jego rąk memorjał, ułożony imieniem katolickich stowarzyszeń Austrji. Memorjał ten żąda powrotu Austrji do zasad katolickich, tj. do artykułów konkordatu. Dziwią się, że cesarz konstytucyjno-liberalny przyjmował na osobnem posłuchaniu jednego z twórców konkordatu. Ależ jeszcze dziwniejsze, że tacy znakomici urzędnicy, jak p. Hoffmann, szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, towarzysz cesarza w podróży, są ultramontanami. Nagle donosi *Vaterland*: „Jak nam ze strony kompetentnej donoszą, uda się cesarz w lutym do Rzymu. Najj. Pan złoży wizytę Ojcu św., wejdzie w bezpośrednie stosunki z kardynałem Antonellim i kilka dni zabawi w kole rodziny króla Neapolu. Pewne osoby, którym ten zamiar cesarza taksamo nie przypada do smaku jak i podróż cesarzowej do Rzymu, którą myśmy pierwsi zapowiedzieli, starają się wpłynąć na to, ażeby cesarz za powrotem z Rzymu mógł się spotkać z Wiktorem Emanuelem. Tymczasem zapewniają nas, że to spotkanie nie przyjdzie do skutku. W samej rzeczy, przepaść między Rzymem a Florencją, między pałacem Farnezjuszów, gdzie złupiony król Neapolu spodziewa się właśnie następcy tronu a pałacem Pitti, gdzie [illegible] stał tron [illegible] ski, jest [illegible] ntaz-

[illegible] wolnością." *Presse*, która ma stosunki z sferami urzędowemi, utrzymuje, że dziwny ustęp przemowy ks. Auersperga o „lojalności, przykładającej do prawa publicznego miarę swego osobistego smaku," dotyczy właśnie zabiegów partji feudalnej, a więc nie autonomistów. I zdaje się *Presse* mieć słuszność, bo *Vaterland* niema dość słów grzecznie zelżywych na potępienie mowy prezydenta Izby panów, i odrzuca program federalny Fischhofa dlatego, że opiera się na dualizmie.

Z tego wszystkiego zdawałoby się, że zagraża Przedlitawii znowu reakcja. Naszem zdaniem, jest to tylko dowód, że reakcja jest znowu czynną. Ale jak długo istnieje ugoda austrjacko-węgierska z r. 1867, która polega właśnie na wzajemnem Węgier i Austrji poręczeniu wolności, pokoju i bezpieczeństwa, jak długo Węgry związane są ogniwami konstytucyjnemi z Przedlitawią, tak długo o zwycięztwie reakcji mowy niema. Chwila obecna pouczy federalistów rasowych, przeciwnych dualizmowi, pouczy centralistów rasowych, którzy gotowi za cenę hegemonii niemieckiej w Przedlitawii sprzedać wspólne delegacje i wrócić Węgrom zupełną swobodę prawno-polityczną, jakiej jednak ci nie chcą, do czego prowadzą ich dążności.

Dr. Fischhof otrzymał ze wszystkich stron od znakomitości politycznych listy, pełne gorącego uznania bądź co do osoby, bądź także i co do jego programu, lub przynajmniej tendencji. Tak np. od hr. Antoniego Auersperga (Anastazego Grüna), od p. Rechbauera i ministra Bergera, a Czesi przygotowują dla niego uroczyste adresy. Dr. Berger przyjmuje w wielu punktach jego program; Czesi jego tendencję.

Z wyjątkiem *N. fr. Presse*, która przemowę Auersperga pomija, ale natomiast podaje od siebie projekt mowy tronowej, ultra-ultra-germanizacyjno-centralistycznej, pisma wiedeńskie pochwaliły tej ustępy, które podnoszą wagę konstytucji, ale potępiają wyrażenia, które zaprzeczają wszelkiej możliwości jej zmienienia dla uśmierzenia opozycji ludów nie-niemieckich. W świetle, jakie na te wyrażenia rzuca *Presse* (ob. powyżej), wydają się one mniej jaskrawemi. Z *Narodnich Listów* zdawałoby się, że dr. Klaudy istotnie w sprawie ugody politycznej udał się do Wiednia, dodają one jednak, że dzisiaj jeszcze nie czas do rokowań. Z drugiej strony podaje *Morgenpost*, że już i dr. Giskra przyrzekł się do zwołania ankiety, któraby prywatnie [illegible] program do ugody.

W piątek rano już miał się cały gabinet podać do dymisji, gdy nagle cesarz zwołał ministrów na naradę, na której ułożono mowę tronową. Jemamy wierzyć niektórym pismom, to niemiecka większość Rady państwa chce dać ministerstwu do pokonania wrogów konstytucji, ofiarując mu [illegible]ne pełnomocnictwo. Radę państwa zaś myli zasłonić w ten sposób od zamachu stanu, że uchwali dalszy pobór podatków tylko na trzy miesiące, a ani pozwoleniem rekruta ani innemi ważnemi sprawami politycznemi nie zajmie się, dopóki nie będzie przedyskutowaną sprawa wyborów bezpośrednich. W długie utrzymanie się ministerstwa w obecnym składzie nikt jednak nie wierzy.

Niemcy lękają się delegacji polskiej. Nie chcą oni wybierać znowu Polaka na wiceprezydenta Izby, ażeby się ztąd nie utworzył precedens, a z drugiej strony, gdy Polacy mieli nawet upraszać, ażeby nikogo z pomiędzy nich nie wybierano na wiceprezydenta, mocno się przerazili. „Jeżeli to prawda, pisze *Tagblatt*, byłoby to oznaczeniem całej przyszłej polityki Polaków na obecnej sesji — stanowisko ich byłoby zupełnie nieprzyjacielskie".

Z zagranicy niema żadnych ważnych doniesień, prócz pogłosek o odkryciu spisku bółgarskiego, który sięgał nawet do biór wielkiego wezyra.

Mowa tronowa.

Dosłownego brzmienia mowy tronowej nie mamy dotąd. Ale już i z telegramu wczorajszego, podającego główne ustępy, można powziąć wyobrażenie, w jakim kierunku idzie dzisiejsze ministerstwo w swej większości.

Już nie ma wątpliwości, że nawet centralistyczni bürgerministrowie, Giskra, Herbst i Hasner, godzą się na zmianę ustawy grudniowej w celu zadośćuczynienia prawowitym królestw i krajów żądaniom autonomii. Prezydent Izby wyższej, ów paladyn dawniej Windischgrätzów i Bachów, później Schmerlingów i Lasserów i ustawy lutowej, a teraz bürgerministrów i grudniowej ustawy, jeszcze nawołuje centralistów do obrony tego dzisiejszego bożka swego, ba nawet do niedopuszczenia żadnych zmian, ale sami twórcy tej ustawy już poddaliby ją zmianom, byle tylko samą ustawę uratować. Cesarz w mowie tronowej, będącej wynikiem obrad ministerstwa, wyraźnie powiada, iż teraz głównie chodzi o to, ażeby dla samych podstaw konstytucyjnych uzyskać faktyczne uznanie tych, którzy tego uznania dotąd odmawiają. Co do zmian zaś w konstytucji, które byłyby do życzenia i praktyczne, droga w konstytucji samej wskazana. To znaczy, że jeśli odmawiający dotąd uznania podstaw konstytucyjnych daliby się pozyskać dla tego uznania zmianami konstytucyjnemi, to korona i rząd gotowe są przystąpić do porozumienia.

Korona w mowie tronowej wyraża jednak nadzieję, iż prawowite królestw i krajów żądania autonomii nie przekroczą granicy, potrzebnej dla potęgi państwa, i nie przeszkodzą powszechnemu życzeniu porozumienia się.

Cóż kiedy ten wzgląd na potęgę państwa, te warunki, potrzebne do jej utrzymania, są w przekonaniu centralistów inne, inne u autonomistów, inne u federalistów! Dotąd każdy system rządowy na tem się opierał, iż to wszystko, co dla jedności i potęgi państwa nieodzownie jest potrzebne, scentralizować trzeba w Wiedniu. Jeżeli z narad centralistycznego ministerstwa wyszedł ten sam argument czyli frazes w mowie tronowej, to jeszcze niema żadnej a żadnej rękojmi, iż teraz rząd obecny i Rada państwa w duchu prawdziwie autonomicznym będą tłumaczyć te nieodzownie potrzebne warunki potęgi państwa, chociaż dawniej pojmowały je w duchu wręcz przeciwnym.

Nieuznający faktycznie podstaw konstytucyjnych, jak Czesi, lub żądający zmian w konstytucji na rzecz autonomii, jak Polacy, Słowieńcy i t. d., nie mogą w żaden sposób przystąpić z ufnością do porozumiewania się w tej sprawie, dopokąd obecne ministerstwo jest u steru.

Już wiemy teraz, że ministerstwo dzisiejsze jest przeciwne nawet głównym punktom rezolucji galicyjskiej. Z początku dziwiliśmy się, zkąd nagle przywódzcom mameluków i ich organowi przyszło podnosić niby niejasność art. VIII. rezolucji galicyjskiej (t. j. o odpowiedzialnym rządzie krajowym). Pokazuje się teraz, iż to nie było bez przyczyny. Wiedzieli oni snać, że z dzisiejszem ministerstwem nie można inaczej przeprowadzić ugody rezolucyjnej, jak tylko odstąpieniem od tego artykułu VIII., lub wielkiem jego zmodyfikowaniem, więc zarzutami niejasności chcieli przygotować opinię. *)

Więc już dla Galicji, pragnącej na pod-

*) W *Gazecie Narodowej* w pierwszym artykule *Studjów nad rezolucją*, a w *Kraju* świeżo w rozprawie dr. Zyblikiewicza, wykazano zupełną jasność i loiczność tego art. VIII. rezolucji. Tylko centralistom i mamelukom rzecz jest niejasna. Dlaczego — łatwo zrozumieć.

Świat stary i nowy.

(Dokończenie.)

Pociąg, zawierający dwa tysiące szyn, był wypróżniony przez partję Chińczyków w 9 minut i 37 sekund. Pierwsze $1\frac{1}{2}$ mili szyn były położone i umocowane w 6 godzin i 42 minut. W ciągu całego tego czasu, gdzie każdy robotnik musiał robić prawie nadludzkie wysilenia ani jeden z 1500 nie prosił o pozwolenie odpocząć chwilkę. Dodać potrzeba, że wszystkie szyny, na przestrzeni $2\frac{1}{2}$ mili, ważące 1000 tonn, to jest dobry ładunek okrętowy, były położone przez ośmiu tylko ludzi, wybranych z całej masy robotników, jako najzdolniejszych i najsilniejszych.

W tym dniu robiono wszystko biegnąc. Wagon napełniony żelazem zbliżał się ku czołu robót, wypróżniano go natychmiast, zdejmowano ładunek na rękach, aby nie przeszkadzał nowemu wagonowi, idącemu z tyłu. Za robotnikami, kładącymi szyny, postępował oddział Chińczyków, którzy słynął z robót ziemnych i umocowywał szyny; w ariergardzie za niemi inny znowu oddział ubijał ziemię dla nadania drodze większej trwałości.

W tym samym czasie inżynierowie, inspektorowie i podinspektorowie konno przebiegali linię, poprawiając, pochwalając, zachęcając i upewniając się że wszystko idzie i szybko i dobrze. Na czele linii, w odkrytym powozie stał naczelny inspektor, Croker, z lornetą w ręku, śledząc niespokojnem okiem ruch tej armii robotników. W południe już była pewność zwycięztwa, inspektor przeciwnej strony musiał stracić zakład 500 dolarów, który zaproponował Crokerowi. W południe koleją przybyły domy z drzewa, ustawione na kołach, w których jedzą i nocują robotnicy: obiad już był przygotowany [illegible] wszy się na [illegible] edce rzucono się znowu [illegible] ie i słońce chy- [illegible] ie zaczęły się [illegible] arzał, [illegible]. Wtem wszystko się wstrzymało; donośne hurrah odezwało się po całej linii; robota była skończona i wcześniej nim noc zapadła.

Aby pojąć jakie trudności były w tym dniu zwalczone, niepotrzeba zapominać, że pracowano w pustyni, w oddaleniu od miast i wszelkiego pomieszkania. Gdy robotnicy, w liczbie 1500 ludzi zatrzymali się w pracy, by się posilić w południe, wtedy już byli oddaleni od początku robót, gdzie jedli śniadanie, o $1\frac{1}{2}$ mili. Prowizje, sprzęty kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, rzeczy, ogień i wodę przewieziono naprzód, tak że cała armia robotników miała wszystko co jej potrzeba było w takiem miejscu, gdzie zrana nie było jeszcze śladu drogi, ani żadnego mieszkania.

Miejsce, na którem zatrzymano w ten dzień pracę, nuzwano Victory-Point, to jest punkt zwycięztwa nad unionistami. Dziennik *Chicago* podaje, że w ten dzień pamiętny było użytych dla spełnienia dzieła 8.500 ludzi, 800 koni, 8 lokomobili i 600 wozów. Unioniści nie mogli prześcignąć przeciwników swoich, lecz w 48 godzin potem doszli do punktu połączenia dwóch dróg. Miało to miejsce d. 10. maja 1869 r.

Punkt połączenia, Promotory-Point, leży na terytorjum Utah na wysokości 4.943 stóp nad powierzchnią morza, między 41 i 42 stopniami szerokości i między 112 i 113 długości geograficznej. Na tym to punkcie d. 10. maja zebrało się wiele tysięcy ludzi dla obchodu uroczystości ukończenia olbrzymiego narodowego dzieła. Przygotowane było wszystko dla solennego położenia ostatnich szyn, najlepsi robotnicy, w świątecznych ubiorach naznaczeni byli do roboty. Zostawiono przestrzeń długości 100 stóp. Dwa oddziały, ludzi białych ze strony unionistów, i Chińczyków ze strony Kalifornii, wystąpiły naprzód. Ogólny podziw wzbudzili Chińczycy swą nadzwyczajną zręcznością, spokojem, powagą i bystrością roboty. O godzinie 11. dwie lokomotywy z każdej strony zbliżyły się, wzajemnie witając się przeraźliwym świstem. Komitet wysłał do wszystkich większych miast telegraficzne depesze, zawierające te słowa: przygotujcie się do otrzymania sygnału, gdy nastąpi ostatnie uderzenie młotka. Telegaaficzne druty zostały natychmiast połączone z głównym drutem, idącym w Promotory-Point, a ten ostatni z miejscem, gdzie ostatni ćwiek miał być wbity, tak, że każde uderzenie młotka słyszano we wszystkich większych miastach wschodniej i zachodniej Ameryki.

Ostatnia przecznica była zrobiona z laurowego drzewa, ostatni ćwiek ze szczerego złota, młotek zaś, którym go robić miano — ze srebra. Był to podarunek Kalifornii. Inne terytorja przysłały także złote i żelazne ćwieki.

Stafford i Durand, prezydenci dwóch dróg żelaznych, wystąpili dla umocowania ostatniej szyny. W tej chwili we wszystkich miastach otrzymano depeszę: „przygotowania ukończone. Zdejmcie czapki i podziękujmy razem Bogu". *Chicago* w imieniu miast wschodniej części Ameryki odpowiedziało: „Duszą i sercem jesteśmy z wami, wschodnie Stany was słuchają". W kilka chwil potem, elektryczne młotki, powtarzając po całej Ameryce każde uderzenie młota wśród stepów, zawiadomiły obywateli wielkiej ziemi, którzy słuchali w religijnem milczeniu, że znakomite dzieło ukończone. Chwila, gdy echo, leżące w tajemniczych pustyń środkowej Ameryki, odbiło się we wszystkich kończynach Ameryki, była rozrzewniająca. Kapelusze, czapki poleciały w powietrze i z milionów piersi wyrwało się: „Niech żyje Ameryka, niech żyje wielka rzeczpospolita". Urządzono igrzyska, iluminacje w każdem mieście, procesje i td. Dziennik *Chicago* powiada, że jedna z procesyj składała się z 813 wozów, z których 19 było naładowane drzewem, 20 omnibusów, 15 pomp ogniowych i 30 welocypedów.

Co się tyczy trudności, które przezwyciężono, powiemy tylko, że ze strony Kalifornii droga przechodzi przez góry Sierra-Nevada na wysokości stóp 7042, a ze strony Nowego-Jorku przez skalisto góry na wysokości 8424 stóp nad powierzchnią morza.

Porzućmy teraz Amerykę; nam jeszcze daleko do niej, i wróćmy do tej starej Europy, gdzie się gotuje nowe wielkie przedsięwzięcie — podróż do północnego bieguna.

Lecz jak się gotuje?

Gustaw Lambert, marynarz, który przypadkiem zostawszy kapitanem na jednym ze statków, zajmujących się połowem wielorybów, na północnym Oceanie dostrzegł możność dotarcia do północnego Bieguna przez między-morze Berynga. Po powrocie do Francji przedstawił ludziom fachowym i rządowi plan swój, prosząc o pomoc pieniężną. Plan wysłuchano, uznano za bardzo dobry, lecz pieniędzy nie dano. Chcąc obudzić zajęcie się tą sprawą w całej społeczności francuzkiej, Lambert przedsięwziął podróż po wszystkich miastach Francji, ażeby na publicznych odczytach poznajomić słuchaczy z planem swoim i uzyskać poparcie w kraju.

Myśl była dość szczęśliwa, bo niemało znalazło się ludzi, co mu dali dość znaczne sumy, lecz w ogóle poparcie było bardzo skromne i gdy z Anglii na odszukanie Franklina wysłano 32 ekspedycji, które kosztowały 22 milionów franków, we Francji Lambert niemógł uzbierać nawet 450.000 franków na przedsięwzięcie tego wielkiego dzieła. Lecz to go nie zraziło. Postanowił powtórnie objechać Franję i dawać publiczne odczyty z płatą za wchód, żeby mieć możność pieniędzy te użyć na ukończenie zaczętych przygotowań do wyprawy.

Byłem na publicznej lekcji jego. Lambert jest to człowiek lat czterdziestu, wysokiej postawy, pięknych rysów, mówiący pięknie, płynnie i rozumnie. Niema w mowie jego francuzkiego blagierstwa, w opisach widać głęboką znajomość rzeczy, silne przekonanie i wiarę w siebie, wymowa jego często porywająca. Krzysztof Kolumb musiał być z tego rodzaju ludzi. Przedsięwzięcie nie wróży zysków, tysiące wypraw poprzednich, które nie dopięły żadnego celu, lub zginęły wśród lodów północy, powinny by powstrzymać odważnego marynarza; lecz dla niego ta podróż stała się celem życia. „Jest to sto siedmdziesiąt druga konferencja, którą daję dla uzbierania środków potrzebnych do wyprawy, rzekł do słuchaczy, lecz gdybym musiał dać trzysta, czterysta, codziennie mówiąc publicznie przez parę godzin, jestem gotów, byle ukończyć przedsięwzięcie."

Okret już kupiony za 147 tysiecy franków i stoi w Breście. Jest to ogromny statek żaglowy, bo Lambert sądzi, że parowiec wśród północnych lodów nie wielkie może okazać korzyści, a potrzebuje ogromnego zapasu węgli, których nie łatwo dostać na północy. Wreszcie na statku tym będzie parowa szalupa konieczna, dla robienia rekonesansów i dla komunikacji z brzegami. Wyprawa ma trwać lat trzy lub cztery. Lambert bierze z sobą tylko pięćdziesiąt wypróbowanych i zdrowych majtków i sztab, składający się z trzech doktorów naturalistów i trzech uczonych inżynierów dla obserwaeyj astronomicznych. Załoga okrętowa i sztab dawno skompletowane; czekają tylko rozkazu kapitana, ażeby stanąć na miejscu zbioru. Lambert sądzi, że w lutym bedzie mógł wyruszyć w drogę.

W tym roku Anglia, Szwecja i Prusy wysłały podobneż ekspedycje; Anglicy poszli ku Grenlandji, Szwedzi i Niemcy ku Szpicbergowi, cztery z siedmiu wysłanych ekspedycyj wróciło nazad, nie dopiąwszy celu. Tę właśnie okoliczność podnosi Lambert na dowód, że wszystkie inne drogi, oprócz przez niego wskazanej, nie doprowadzą do bieguna, bo ogromne lody stoją na przeszkodzie, wtedy gdy na północ Azji morze czyste od lodów i daje możność zbliżenia się aż do samego bieguna.

Lambert jest przekonany, że pod północnym biegunem znajduje się ziemia: „Jeżeli dojdę tam, wetknę słup żelazny z chorągwią Francji w punkcie bieguna i nazwę ziemię tę. „ziemią Guttenberga," bo ten człowiek wielkim swym wynalazkiem rozszerzył wiedzę na ziemi, a z nauką zaszczepił uczucie miłości ku swobodzie, najwyższemu szczęściu człowieka."

S.

stawie konstytucyjnej uzyskać rezolucję, niepodobna jest rozpocząć rokowania z ministerstwem, które dawniej zupełnie przeciwne było rezolucji, a dzisiaj pomniejsze punkta jej tylko akceptuje, najważniejsze zaś uważa jako niezgodne z utrzymaniem jedności i potęgi państwa. Zresztą sama konsekwencja wymaga, ażeby chcąc uzyskać faktyczne uznanie podstaw konstytucyjnych obietnicą zmian konstytucji w duchu autonomicznym, postawiono u steru państwa ministerstwo, do któregoby miano ufność, iż istotnie w duchu autonomicznym te zmiany przeprowadzi, a nie utrzymywać to ministerstwo, które przez cały ciąg swego urzędowania starało się specjalnemi ustawami a nawet rozporządzeniami swemi ścieśnić nawet i ten zakres szczupły autonomiczny, jaki ustawa grudniowa wydzieliła królestwom i krajom.

Z tego powodu następstwem koniecznem inaugurowanego mową tronową zwrotu w polityce wewnętrznej, powinna być zmiana ministerstwa. Bez tej zmiany niemożliwa jest i zmiana polityki, niemożliwem jest jej przeprowadzenie. Bez zmiany ministerstwa wszelkie usiłowania w tym kierunku nietylko nie sprowadzą załatwienia spornych spraw wewnętrznych, lecz jeszcze w gorsze położenie wtrącą państwo.

Niemieccy profesorowie uniwersytetu lwowskiego.

Wczoraj donieśliśmy o zapadłej jednogłośnie w senacie uniwersyteckim uchwale, ażeby podać do Rady państwa prośbę o przeniesienie uniwersytetu ze Lwowa do Salzburga. Żaden z krajowców profesorów nie brał udziału ani w obradach nad tym przedmiotem, ani w powzięciu uchwały.

Dosłowne brzmienie tej komicznej uchwały i petycji, znane będzie dopiero, gdy ją odczytają w Radzie państwa. Tyle tylko wiemy, że biorący udział w tej uchwale profesorowie obcokrajowcy, dowodzili przy rozprawach i swe wywody umieścić mają w petycji, iż lwowski uniwersytet będzie zupełnie niepotrzebny dla Galicji, nb. skoro w nim mają ci Niemcy profesorowie zaprzestać wykładów niemieckich. Dotąd był potrzebny, gdyż wykładano po niemiecku! Uniwersytetu zaś polskiego nie potrzeba.

Istotnie trzeba szczególnej miary odwagi, a nawet znchwalstwa, jeśli nie bezczelności, ażeby obcokrajowcy śmieli orzekać o niepotrzebie uniwersytetu w kraju naszym! Tym panom duszno się robi we Lwowie. Coraz więcej przybywa katedr polskich, coraz mniej uczniów na wykładach niemieckich, coraz mniej dochodu z opłat od słuchaczy. Wkrótce to źródło zaschnie zupełnie. Chcą więc zapewnić sobie posady gdzieindziej, a gdy niema nigdzie opróżnionych posad przy uniwersytetach w niemiechich prowincjach, więc wpadli na komiczny koncept prośby o przeniesienie lwowskiego uniwersytetu nb. wraz z nimi, do Salcburga. Uniwersytet lwowski chociaż niema fakultetu medycznego, jest co do ilości uczniów po wiedeńskim i pragskim trzeci z kolei w Przedlitawii. Salcburgski zaś byłby niezawodnie ostatnim. Lecz na to nie oglądają się ci obcokrajowcy! Jedno nas tylko cieszy, iż z tej uchwały ich i petycji, przekonujemy się, iż sami uznali niepodobieństwo dalsze wykładów niemieckich kulturtragerstwa we Lwowie, i iż to ostatnie ognisko germanizacji pragnie samo wynieść się z kraju.

Szczęśliwej podróży!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 8. grudnia.

($\alpha\beta$) Wiem że nasze dziennikarstwo różne niemiłe wiadomości podało o zajściu w moskiewskiej wszechnicy, więc od tego wypadku zaczynam. Wiadomo jak silnie klasyczny kierunek przybrało w ostatnich latach wychowanie publiczne w Moskwie pod tchnieniem Katkowa i Leontiewa! Wszak im tylko należy zawdzięczyć, że do wszechnicy nie przyjmują nawet na Wydział przyrodniczy, lekarski lub matematyczny, jeżeli ktoś nie złoży odpowiednich egzaminów z greczyzny i łaciny, jeżeli był w szkołach realnych. Nic więc dziwnego, że przy tym kierunku spaczonego wykształcenia niektórym profesorom przypomniały się te błogie czasy, kiedy to przedmioty wykładano po łacinie na wszystkich prawie kursach medycznego Wydziału. Staro-moskiewska partja stała się klasyczno-łacińską. Nie dziw więc, że i Połunin, jeden z zdolniejszych profesorów moskiewskich, począł terapię uczyć w mowie Cycerona, a żaden z słuchaczy nie pojmował mądrości sianej i dopominał się o ojczystą mowę. Działo się to na 4. kursie medycznym. Nie chcąc tracić czasu napróżno — uczniowie przestali chodzić na wykłady. Ztąd spór zakończony wypędzeniem 17 uczni na mniej więcej długi czas od jednego do 3 lat, a kilkom pozwolono natychmiast przenieść się do innych wszechnic. Zatem nie wskutek złego wykładu i nieumiejętności profesora, ale wskutek dzikiej teorji nadmiernego obładowania bezużyteczną łaciną pod pozorem koniecznego dopełnienia w wykształceniu, wywołano rozruch słusznie dopominających się o zrozumiałą mowę studentów.

Podobnemi do reform klasycznego wykształcenia są reformy na innem polu. Dawniej naprzykład wywożony za granicę spirytus wolny był od cła, to jest rząd zwracał akcyzę zapłaconą zaraz po wypędzeniu go w gorzelni. Teraz dla ułatwienia handlu zagranicznego, gdy cała Europa przemyśliwa nad zniesieniem różnych ceł, Moskwa wydała ukaz, mocą którego wysyłającym za granicę państwa, zapłacona akcyza się nie zwraca. Zatem z podrożeniem produktu nie może on w takiej samej ilości jak dawniej iść za granicę. I strony nadgraniczne, głównie polskie prowincje, muszą ponieść straty ze zmniejszenia tego handlu wynikłe. Ale kto tam będzie się troszczył o tych Polaków!

Dziś cała myśl wysokiego świata jenerałów moskiewskich czemś ważniejszem zajęta. Sądzicie może że jadą wojną? Jeszcze do niej nie doszło, ale na wszelki wypadek zajmują się jak najprędszem zwiększeniem artylerji. Żołnierz moskiewski do piechoty prędko się układa. Do konnicy łatwo rekrutować Rusinów i Polaków, i kawalerja prędko się odnawia w imperium carskiem, ale z artylerją nie tak łatwo. Oficerów trudniej wykształcić, a żołnierz niezręczny. To też komisje uznały za jedyny środek, by we wszystkich pułkach gwardyjskiej piechoty (dokąd zazwyczaj biorą sprytniejszych żołnierzy z innych pułków), uczyć musztry artyleryjskiej. — Zatem w razie wojny lub nadzwyczajnych potrzeb, kilkaset bateryj mogą być całkiem na nowo utworzone.

Zamiast tych reform, ja radziłbym przeprowadzić inne daleko ważniejsze, w szerzeniu oświaty śród tłumów. Bo czem są te tłumy moskiewskie, dowodzą od czasu do czasu wydobywane śledztwa raskolników i zbrodniarzy moskiewskich. Oto oprócz dawniej całej Europie znanych Skopców, których nowe sprawy porozpoczynano, zwróciła uwagę i sekta Chłystów. W październikowej książce dziennika *Zarja*, zamieścił Kielsjew artykuł *swiato russkije dwojewiery* (święto moskiewskie dwuwierce). Sekta Chłystów dość rozpowszechniona w Moskwie.

U nich żyją i ciągle się zjawiają najświętsze panny, *bogarodica*, i Chrystusy. Każda ich gmina nazywa się Korablem (okrętem) i każda gmina ma swą bogarodicę, i jeżeli może Chrystusa. Są nawet gminy mające po kilka bogarodzic, co nie jest nadzwyczajnem, bo wszakże jest najświętsza Panna Kazańska, Lichwińska, Włodymirska, Odigitria, Pokrowa, Znamińska itp. Na Chrystusa wybierają oni zazwyczaj kogokolwiek z chłopów, rzadko kiedy ze szlachty (błagorodnych), czasem z kupców. Kwalifikacje na Chrystusa dziwne są. Jedna z bogarodzic mówiła, chcąc nakłonić Kielsjewa do tak wielkiej misji, że on ma kwalifikacje bo „włoski długie, bródka maleńka, a ciałka jest drobnego (*szczupielawienkij*), a pod względem moralnym zupełnie zgadza się z bóstwem Chłystów, bo prorok prawdziwy nie powinien wcale nic umieć i czytać przewrotne dzieła, powinien czytając je nic nie rozumieć; a mądrość wszelką ma czerpać w księdze żywej czyli we własnem natchnieniu. Pod tym względem chłysty przypominają kwakrów. Lecz jeżeli prywatne życie tych sektarzy daleko jest moralniejsze od prawosławia urzędowego, to za to w ich *radienii*, przybytku modlitwy wzdrygniemy się pewno. Kiesjew podaje autentyczną rozmowę z bogarodzicą Audotją. Z tej rozmowy takie rysy charakterystyczne zaczerpnąć ośmielam się, — a niech na mnie za to nie ciśnie kamieniem żaden moralista. Zazwyczaj Chłysty rodzą się śród chłopów. Pieśń ich głosi: „Oj wy chłopi, wy safanduły, głupce! A te durnie — to zupełnie, jak z miodem buraki! A śród tych durniów sam Bóg przebywa, z aniołami, archaniołami i wszelką siłą niebieską.“ Ten demokratyczny żywioł sekty, jest główną miną caratu. Ale obok tej dobrej strony, oto odwrotna strona medalu. Bogarodzicę uprzednio przygotowują, a raczej ją kształcą odpowiednio, wmawiając w nią natchnienie i przyzwyczajając da gadania i proroczenia i razem upijenia się duchem świętym. Oto obraz nominacji! Zazwyczaj dziewczynkę doprowadzają różnemi sposobami sektarskiemi, że ona *zabłaźiła* (wpadła w natchnienie). Wtedy zdarza się, że na jednem z *radienij* taka natchniona wpada w obłąkanie i sama siebie nie rozumie, kręcąc się jak derwisz i plotąc, wtedy druga matka boska objawia ją w proroczem natchnieniu za bogarodzicę. „Awdotja zagadała, kręciła się ona, *sarafan* (kaftan) u niej powiewał, dusza nasycała się, a duch święty zstępował do wnętrza.“ Wtedy djakonika święta każe chuchnąć trzy razy i objawia Najświętszą Pannę. Cały korabl usłyszawszy o tem napełnia się radością, rozbierają do naga nową Najświętszą Pannę, sadzą ją nagą pod obrazem głównym i zaczynają całować w nogi, kolana, krzyże itd. i słowem, że im kto pobożniejszy i cnotliwszy, tem dziwniejsze wybiera sobie miejsce dla pocałowania.

Po tej procesji całowania ciała, wkrótce następuje komunia menstruacjami tej bogarodzicy. Od tej bogarodzicy, która wcale niema potrzeby folgować ciału w czasie religijnych obrzędów, następują za nadto blizkie porozumienia się różnych ludzi okrętu z bogarodzicą, bym ośmielił się nazywać je właściwem imieniem. Otóż jeżeli w skutek tego na świat przychodzi Chrystusek, następuje wówczas obrzęd obrzezania. Ale jak on się odbywa, w jakim kształcie, — pozostawiam innym opisy, bo tłumaczenie rozpowiadania Awdotji i Kielsjewa, wywołałoby wrażenie za nadto obrzydliwe, dość, że wobec niego komunia monstruacjami nie jest jeszcze jaskrawą.

Teraz drugi ważny proces skopców Kudrinów w Moskwie zajmuje umysły. Kudryn miał najznakomitszy zakład fotograficzny w Moskwie, inni bracia prowadzili bardzo rozległy handel. Otóż jak ich Michajłow objaśnia o tajemnicach skopcowskich *nadienij* i pokazuje domy słuchania proroctw. Wszystkie te domy zrabowano i powięziono mieszkańców. Czterech braci Kudrinów w więzieniu. A w fotograficznym zakładzie znaleziono fabrykowanie skopcowskich bogów, raczej ich świętych Kondratja Seliwanowa i Piotra III., o którym wieść niesie, że do ich sekty należał. Do sprawy tej zamieszano jednego z najznakomitszych kupców Sołodownikowa, co zbudował za 300.000 rubli szpital dla biednych w Moskwie, i odznaczał się swemi dobrodziejstwami dla ludu. U Kudrina Andrzeja znaleziono portret Katarzyny Trofimowej Michałowej, która była Bogarodzicą w Moskwie. Owóż za miastem w jarze wśród głuszy znaleziono dom samotny z zabitemi oknami, a w nim znajdowała się Michajłowa z 8 dziewczętami. Dziewczęta nie były wcale oskopione, a zajmywały się przędzą i wyrabianiem pasów. Jednak nic to nie pomogło. W Moskwie donos, to wszystko, uwięziono ją i obwiniono o utrzymywanie klasztoru sektarskiego. Prokurator Tichomirów i śledczy, Reutski, natężają całą swą policyjną zręczność, by liczne osoby pociągnąć znowu do odpowiedzialności, by znowu w ślad za Płoticynem wepchnąć do katorgi liczne jednostki prywatnie najpoczciwszych oskopionych sektarzy. Za klasztor sektarzy raskolników, Michajłowa pójdzie do ciężkich robót, a tymczasem uchodzi bezkarnie awantura następna. *Russkie Wiedom.* podają, że znikła w Moskwie młoda żydówka. Zaczęto ją poszukiwać i oto rodzice dowiadują się, że gwałtem pochwycono ich córkę do monasteru prawosławnego. Po długich staraniach i zabiegach, po udaniu się do metropolity, uwolniono pochwyconą ofiarę, która wnet za mąż wyszła. Pytanie zachodzi, jak może tolerować takie bezprawia rząd, co wszelkie gwałty popełnia na klasztorach katolickich, tytułem zbawienia społeczeństwa od tej zarazy? Czyż nie lepiej byłoby zamiast Michajłowej, przeoryszyny skopców, skarcić ihumenie prawosławnego klasztoru? Sprawy skopców moskiewskich muszą wyjść na jaw przed sądy przysięgłych. Proces ten więc jest wielce ciekawy i budzi powszechne zajęcie.

Przegląd polityczny.

Siły wojskowe Austrji. Na czele podnosimy broszurę *Siły wojskowe Austrji*. Z daty podpisu jej wnosić trzeba, że została napisana jeszcze przed wybuchem powstania w Dalmacji. Odsłania ona wszystkie wady wojska, i utrzymuje, że są one tesame, które były przed reorganizacją i wywołały klęski pod Magentą, Solferino i Königgraetz. Zdaniem pism węgierskich, autor używał czasem barw zanadto jaskrawych, ale faktyczne dane noszą w niej piętno prawdy, i trudno odżegnać smutek, jakim napełnia czytelnika. O stanie armii pisze autor, że nie jest ona zdolną do prowadzenia porządnej wojny, albowiem: „reforma armii austrjackiej tak pod względem organizacyjnym, jak wojskowo-technicznym i każdym innym, daleka jeszcze od wykończenia, a jeżeli reforma tak jak ją poczęto, będzie do końca doprowadzoną, to nie daje najmniejszej rękojmi, iżby monarchia otrzymała siłę wojskową, z którąby przeciw któremukolwiek mocarstwu europejskiemu mogła wystąpić z powodzeniem“. O usposobieniu armii pisze autor: „Chcąc ducha armii austrjackiej tak, jak się obecnie przedstawia każdemu nieuprzedzonemu oku, kilku skreślić wyrazami, można tylko powiedzieć: jest to duch odczarowania, znużenia, apatji i przytłumionej opozycji“.

Organa węgierskie piszą z wielką goryczą o tej broszurze i o obecnym systemie wojskowym, który bez pożytku pochłania grosz obu połów państwa, i inteligencję obywateli wciągnął w swoje szeregi.

Austrja i Węgry. Na Pograniczu wojskowem agitacja miała wzróść do tego stopnia, że jak słychać, ma być zmobilizowaną landwera kroacka. Pisma węgierskie już wołają, ażeby przynajmniej na razie zwołać Pograniczan, na zgromadzenie, na któremby przedstawili swoje życzenia.

Francja. Prawe centrum stara się oczyścić z zarzutów, jakoby z nienawiści do lewicy przyjmowało wybory protegowańców rządu a odrzucało wybory opozycyjne — albowiem wybory nie są sprawą polityczną, tylko raczej sądową, rzeczą sumienia. Jeszcze się nie ukonstytuowała żadna większość wybitna, solidarna. Około 20 deputowanych, którzy nie chcą trzymać z prawicą, ale i do prawego centrum nie przystępują, zamyśla ułożyć program osobny; na czele ich mają stać urzędnicy nadworni, którzy niedawno złożyli swoje urzędy. Ponieważ cesarz, zapewne za instygowaniem cesarzowej, zamyśla porzucić Olliviera i utworzenie gabinetu nowego powierzyć dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych, Forcade de la Roquette, którego mowę z d. 8. pochwala, podajemy tutaj tę mowę, zwłaszcza, że skutkiem niej wybór kandydata rządowego, o który chodziło, został przyjęty. Mowa ta interpretuje słowa mowy tronowej: „Za porządek ja ręczę,“ i była wymierzoną przeciw napadom opozycji na system kandydatur rządowych. Brzmi ona:

„Nie pragnę bynajmniej uchylenia się od odpowiedzialności za swoje czyny; nie chcę wypierać się tego com doradzał, ani na pastwę porzucać zasłużonych urzędników za kilka błędów. Rzeczpospolita i monarchia, Perrier i Cavour, w tem się zgadzają, że na czele rządu stojący mężowie, powinni umieć działać i opór stawić. Jeżeliśmy przy ostatnich wyborach utrzymywali system kandydatów urzędowych, czyniliśmy to z powodu, że każdy rząd ma prawo bronić się i kandydatów, którzy uosobiają jego tendencje, popierać. Pytanie tylko: o ile popierać? Otóż ja wzywałem urzędników, ażeby dźwigni dla naszych kandydatów szukali jedynie w sympatjach ludności, ale stanowczo ostrzegałem od wszelkich sposobów terroryzmu i przekupstwa. (W jednym departamencie wydał prefekt 90.000 franków na te sympatje; p. r.). Rząd, mogący wywierać presję na merów i ludność, pozostawił jednak merom wszelką wolność; a co do ludności wiejskiej, tej siły armii, i jak to twierdzić można, moralności, jakżeby miał tę ludność terroryzować? To jedynie po miastach fermentują owe teorje wywrotu, uderzające na zasady własności, osobistej wolności i całego społeczeństwa. Nie od ludności wiejskiej może być kiedykolwiek narażone prawo powszechnego głosowania, ale tylko od miast, gdyby nie było rządu silnego, na swojem prawie polegającego, który liche namiętności i szalone nauki w karbach utrzymuje. Moje instrukcje kazały zatem, wszędzie przestrzegać prawa, ale w niczem nie przeszkadzać wolnemu wyrażeniu się opinii. Dlatego też nie daję wiary doniesieniom o matactwach wyborczych prefekta dep. Girondy. Ubolewam nad faktem z kartkami wyborczemi (według ustawy powinny być kartki te jednokolorowe, jednakowo złożone i zewnątrz nie nosić żadnych zgoła odznak; p. r.), i widzę w tem zbytek gorliwości, ale okólnik jego zdaje mi się usprawiedliwiać okoliczności. W Paryżu, Saint Etienne, Arles, Amiens, Lille, Nantes i Bordeaux pojawiły się bandy wichrzycieli pokoju, widzieliśmy groźne wzburzenia; i gdy się przypatrzymy naukom, wykładanym i czynom popełnionym, to przyznamy, że złoczyńcy bardzo zuchwale podnosili głowę. Czyż i wy panowie z lewicy nie macie się także uskarżać pod tym względem? Widząc gwałty, wymierzone przeciw naszym przeciwnikom, wzdychaliśmy razem z nimi i ubolewaliśmy mocno, że działy się na zgromadzenin prywatnem, gdzie rząd nie mógł wystąpić w obronie prawa powszechnego głosowania (dotyczy to wycieczek radykałów przeciw Gambecie).

„A więc precz z tą mrzonką o presji rządowej! Górującym punktem w wyborach 1869 roku jest wolność, której zarówno z wami pragniemy, którą z wami albo i bez was ugruntujemy. (Według mesażu wolność już jest ugruntowaną! — p. r.) Wiemy wprawdzie, że wolność jest narażoną na niebezpieczeństwo, ale nie przeceniamy tego niebezpieczeństwa, i należymy do tych, którzy posiadają odwagę i otuchę. „Cesarstwo jest nieboszczykiem!“ słyszymy od roku ludzi mówiących, którzy się na nie napaść nie ważą. Wiemy, ile warte są te furfanterje. Dość zajrzeć im w oczy, ażeby się stali bezsilni. Przeto też tuszymy, że ugruntujemy wolność, tj. tam otrzymać sukces, gdzie wszystkim rządom się nie udało. Nie zdaje mi się, ażeby który rząd europejski, choćby nawet republikański, tak spokojnym i zimnym pozostał przy wycieczkach tak gwałtownych i szalonych.

„Należę do tych, którzy przyklaskują reformom, i chętnie życie dla nich poświęcą; sądzę, a sądzą tak i indziej, że jest coś piękniejszego od rządów osobistych, a to wspaniały zaszczyt ugruntowania wolności w tym kraju. Sława tak wielkiego dzieła nęciła urokiem swoim wszystkie rządy, ale też wszystkie one, jedne po drugim, rozbiły się o rokosz. Restauracja minęła mimo geniuszu Royer-Collarda, mimo wymowy Laigne i Martignaca; i tosamo rząd lipcowy, mimo talentu krasomowczego Thiersa i Guizota, mimo stałości Kaźmierza Perrier. Nie udało się też republice, mimo wielkich charakterów, jakich liczyła w swych szeregach, i którą szanuję. My spodziewamy się, że jesteśmy szczęśliwsi, zręczniejsi i odważniejsi. Rząd ten istnieje już lat 18. Panowie macie dla przeszłości tej wyroki surowe, my zaś ze czcią uchylamy przed nią czoła, albowiem dała krajowi bezpieczeństwo i dobrobyt. Ale teraz chcemy wznieść się wyżej, iść naprzód, i na tej drodze tak działać, iżby z niej cesarstwo wyszło jako założyciel wolności. Po długiem a drogo okupionem doświadczeniu kraj odwraca się wszędzie od rewolucji, gdziekolwiek ona się wychyla, i skazuje ją na milczenie. Ale kraj nie działa, i dlatego chce swoje siły odzyskać przez rząd silny, wszędzie legalnie i energicznie występujący przeciw poduszczaniom. Otóż to mu przyrzeczono pięknemi wyrazy: Za porządek ja ręczę; pomóżcie mi ocalić wolność!

Kronika.

— **Mianowania.** Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało akcesistę c. k. sądu obwodowego w Samborze Leopolda Aleksego i akcesistę sądu obwodowego w Stanisławowie Filadelfa Settmayera oficjałami, a mianowicie Aleksego dla sądu krajowego we Lwowie, a Settmayera dla sądu obwodowego w Złoczowie z pozostawieniem obydwóch na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Wojniczu, Stanisława Gołębiowskiego w tymże samym charakterze służbowym na własne żądanie do c. k. sądu powiatowego w Bochni, zaś kancelistę sądu powiatowego w Ulanowie Jana Blachę, przeniósł na własne żądanie w tym samym charakterze służbowym do c. k. sądu powiatowego w Wojniczu i równocześnie zamianował kwieskowanego kancelistę urzędu powiatowego Jana Jegierka kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Ulanowie.

— **Do Rady powiatowej zbara** członka z grupy większych posiadłości wybrany został p. Aleksander Kozłowski, właściciel Ochrymowiec.

— **Neczyperowicza** wywieziono już ztąd do więzień w Karthauz, w Czechach, gdzie odsiadywać będzie swoją karę. Pewnem jest już, że schwytano na Litwie owego Suchera Ehrenwalda, wspólnika, a jak się zdaje, herszta bandy rabusiów galicyjskich z roku 1866, którego schwytywano już kilkakroć w różnych miejscach, zawsze jednak umiał wymknąć się z rąk sprawiedliwości.

— Dowiadujemy się, że **amatorskie przedstawienie**, które się odbyć ma we środę dnia 15. grudnia b. r., przez trudności przechodzić musiało. Najprzód bowiem — niewiadomo z jakich powodów — zakazała policja i prezydjum namiestnictwa grać „Konfederatów barskich“ i przedstawić obraz z żywych osób: „Wzięcie Krakowa przez konfederatów“. Później atoli w skutek nalegań i próśb ze strony młodzieży akademickiej pozwolono — i sztukę i obraz; przeto program wieczoru na niczem nie straci.

— **W Stanisławowie** zawiązało się wczoraj Towarzystwo narodowo-demokratyczne, i podało statuta rządowi.

— **P. Bernard Kalicki**, poświęcający się studjom historji, za zezwoleniem Rady szkolnej otworzy kurs historji Polskiej przy wyższem gimnazjum polskiem we Lwowie, na który uczęszczać będą mogli także uczniowie innych gimnazjów. Rada szkolna rozporządziła, by potwierdzenie odbytego egzaminu z kursu tego mogło być umieszczone w świadectwie szkolnem, które każdy uczeń otrzymuje po skończeniu klasy.

— **P. Sztengel Miłosz** dyrektor Towarzystwa dramatycznego, który z swą wędrowną trupą grywał po większych naszych miastach prowincjonalnych, w Stanisławowie, w Przemyślu, w Tarnowie i w. i. bawi obecnie jak piszą w Poznaniu, gdzie zamierza z Nowym rokiem rozpocząć szereg przedstawień teatralnych i w tym celu wszedł już nawet w umowę z dyrektorem tamtejszego teatru niemieckiego. Trupa p. Sztengla składa się z 17 członków, między któremi są rutynowani już artyści jak p. Henig, znany komik i inni. Pisaliśmy niedawno że właśnie agituje się bardzo żywo w Poznaniu sprawa założenia tam stałego teatru polskiego; przyjazd p. Sztengla z trupą do Poznania jest więc bardzo na czasie i może dać dobrą podstawę zawiązującemu się teatrowi stałemu, ileże szanowny dyrektor znany jest z swoich szczerych i gorliwych usiłowań na tem polu.

— **W. Volanc**, pod Borysławiem cieśla tamtejszy Feliks Bałkowski wracając w nocy z dnia 12. b. m. do domu, wpadł przez własną nieostrożność do zarzuconego a nie nakrytego szybu naftowego i zabił się.

— **W Brodkach** pod Lwowem zabity został włościanin Hryńko Karandżak, podczas bitki między włościanami w karczmie.

— **Trzęsienie ziemi w prowincjach Nadreńskich** odkryło w dawnych rzymskich kopalniach pod Wiesloch wielki skarb. Usunęła się bowiem skała wapienna a za nią

pokazał się ganek z czasów rzymskich napełniony cennym galmanem, którego Rzymianie nie umieli jeszcze przerabiać, a znajdując go obok rudy srebrnej odkładali na bok. Sprowadzono tam natychmiast robotników do wyzyskania tej cennej rudy cynkowej.

— **Łatwy i prędki środek gojenia ran** podaje *Gazeta Rolnicza* warszawska. Zaleca ona rany powstałe z uderzeń lub skaleczeń smarować olejem wysmażonym z żółtek jaj. kaczych szczególniej. Podobnego środka używają częstokroć na wsi przeciw ognikowi u dzieci.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego.** Zwykłe tygodniowe posiedzenie towarzystwa technicznego odbyło się w piątek dnia 10. b. m. w wielkiej sali ratuszowej przy bardzo licznem zebraniu. Przy rozpoczęciu posiedzenia zainterpelował dr. J. Popiel przewodniczącego prof. Strzeleckiego względem używania języka niemieckiego jako urzędowego w towarzystwie. Przewodniczący, jako też prof. Lamdl odpowiedzieli, że w towarzystwie czysto naukowem polski język jest tak równouprawnionym jak i niemiecki.

Potem dyrektor techniki p. Reisinger miał bardzo zajmujący odczyt o stereoskopach, jako też o wynalezionem przez Dovego zastosowaniu stereoskopów do badania czyli banknot jest naśladowany. Na potwierdzenie tego pokazywał p. Reisinger okazy pruskich talarów papierowych i kilka stereoskopów. P. prof. Stanecki zwrócił uwagę słuchaczy na ważność stereoskopów przy wykładzie geografii i fizyki. P. Reisinger mówił potem o fotografii słońca podczas ostatniego zaćmienia.

Do towarzystwa przystąpili pp. Baranowski inżynier, Glanz kupiec, Jaworski profesor, Kuhn budowniczy, dr. Lewicki adwokat.

Dnia 17. b. m. w piątek odbędzie się znowu posiedzenie i prof. dr. Stanecki będzie miał odczyt o analizie spektralnej („widmo") a p. Reisinger pokazywać będzie fotografię księżyca w stereoskopach. Odczyt dr. Staneckiego będzie tej treści, co odczyt Karola Liebelta o widmie, należy się więc spodziewać, że się znowu zgromadzi znaczna liczba słuchaczy. Wstęp dla gości obojga płci wolny.

— **Komitet wystawy obrazu Jana Matejki „Unia"** poczuwa się do obowiązku zdać publicznie sprawę, ile dochodu takowa przyniosła, i w jaki sposób tenże użyty został.

Jak plakatami ogłoszonem było, przeznaczył autor obrazu czysty dochód na cele dobroczynne, a mianowicie w $^1/_4$ części dla sierót po ś. p. Syrokomli, zaś w $^3/_4$ częściach na utworzenie funduszu zasiłkowego dla dwóch młodzieńców kształcących się w sztuce, jednego Polaka i jednego Rusina.

Wystawa odbyła się w dwóch oddziałach, z których pierwszy trwał od 25 września do 10. października i przyniósł czystego dochodu 1843 złr. w. a. Z tej sumy przypadało jako $^1/_4$ dla sierot Syrokomli 460 złr. 75 ct., zaś pozostałe $^3/_4$ w kwocie 1382 złr. 25 ct. przypadły na fundusz zasiłkowy dla młodych artystów.

Druga połowa wystawy, która trwała od d. 13. do 22. października, przyniosła czystego dochodu 372 złr. 82 ct., które stosownie do życzenia autora obrazu odłożono w całości do funduszu zasiłkowego.

Z dniem więc zamknięcia wystawy i rachunków, t. j. z dniem 22. października okazał się następujący rezultat w ogóle: wpłynęło razem jako czysty dochód 2215 złr. 82 ct. Z tego przypadło, jak wyżej wykazano, dla sierót po ś. p. Syrokomli 460 złr. 75 ct., na fundusz zasiłkowy 1755 złr. 7 ct., razem 2215 złr. 82 ct.

Liczba zaś odwiedzających była osób 9999.

Po zamknięciu wystawy wpłynęło jeszcze za 10centowe bilety wydane rozmaitym stowarzyszeniom, tudzież szkołom niższym 16 złr. 90 ct., które także do funduszu zasiłkowego w kwocie 1755 złr. 7 ct. przyłączone zostały — tak, że ogólna suma tegoż wynosi 1771 złr. 97 cnt. w. a. Kwota ta została stósownie do życzenia Jana Matejki złożona w kasie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie — owe zaś 460 złr. 75 ct. przeznaczone dla sierót po ś p. Syrokomli, oddano Matejce do wręczenia tymże.

Kiedy i w jaki sposób zasiłek wzmiankowany rozdany będzie, zostanie w swoim czasie ogłoszonem.

Nadesłane. (*Sprostowanie*). W *Gazecie Narodowej* w nr. 278 wyczytałem z Grzymałowa, jakoby szanowny korespondent *Gazety Narodowej* z dnia 15, 16, 17. dopiero 18. października otrzymał, i przypisuje ten nieporządek nie miejscowej poczcie lecz Złoczowskiej lub Trembowelskiej.

Szanowny korespondent, zdaje się nie rozumiał tego co pisał, gdyż przez pocztę Złoczowską lub Trembowelską żaden dziennik zatrzymany być nie może, i raczy szanowny korespondent się przekonać z dokumentów pocztowych, które w dyrekcji pocztowej we Lwowie każdej chwili przejrzeć można, że wszystkie dzienniki i posyłki codziennie z Trembowli do Grzymałowa odsyłane, i tylko mogą być przez miejscowe poczty zatrzymywane, zatem sprawcy nieporządku nie w Złoczowie lub w Trembowli poszukiwać należy, tylko w Grzymałowie.

— (*J. L.*) **Tarnów** d. 11. grudnia (*Towarzystwo pedagogiczne.*) Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie zaprasza członków swego oddziału jak niemniej i Szanowną publiczność na walne zgromadzenie oddziałowe, które odbędzie się dnia 23. grudnia b. r. o godz. 2 po południu, w sali rysunkowej szkoły realnej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu z zawiązania kółek konferencyjnych i innych czynności.
2. Odczyt ks. Romana Fijałkowskiego, członka zarządu: „na jakich czynnikach i jakimi środkami należy krzewić oświatę, aby jej nadać cechę narodową i najrozleglej uginnić;"
3. Wnioski zarządu i członków.

— (*W. Z.*) **Teatr.** Niedzielne przedstawienie *Królowej Bony w Bari* i pierwszego aktu *Krakowiaków i Górali* zgromadziło w teatrze znaczną liczbę owej publiczności, która tak skromną bywa w swoich wymaganiach, tak łatwą do entuzjastycznych uniesień, tak głośną w ich objawianiu, i którą dlatego też zawsze była, jest i będzie ulubionem dzieckiem wszystkich dyrektorów teatru.

Kiedy się cały tydzień w znoju czoła pracowało, natenczas miło jest użyć niedzieli; — wdziewa się świeżą bieliznę, ubiera się suknie świąteczne, słucha się sumy i kazania, potem je się na obiad pieczeń wieprzową i strudel z jabłkami, wypijając przytem kilka kufelków piwa albo miodu, nakoniec zaś wysłuchawszy po obiedzie nieszpor, idzie się na teatr, by wesoło zakończyć niedzielę.

Każdy zrozumie, że po takich przygotowaniach jest się usposobionym nadzwyczaj różowo, i że wobec takiej publiczności niepotrzebują aktorowie robić wielkich wysileń, by pozyskać huczne oklaski; — lada śpiewka, lada tendencyjne słówko, lada grymas wywołują burzę zapału, oklaski bowiem, brawa i wywoływanie aktorów należą do całości niedzielnych rozkoszy; a być w teatrze i nie klaskać, to tak jak sama bez kazania, jak obiad bez strudla z jabłkami, słowem tak, jak gdyby nie być wcale w teatrze.

Ma więc niedziela swoje wyłączne prawa, i swoją estetykę, którym scena nasza pod dyrekcją p. Miłaszewskiego najzupełniej odpowiada. P. dr. Hofmann, który, nawiasem mówiąc, osobą swoją ozdobił wczorajsze przedstawienie, przyznał jej to dokumentnie, a konkursowy areopag oddał p. Miłaszewskiemu palmę zwycięzką z tego wychodząc widzenia. Wybaczy mi zatem czytelnik, że i ja w niniejszem mojem sprawozdaniu wczorajsze przedstawienie z niedzielnego sądzić będę stanowiska.

Dramat *Królowa Bona w Bari* był niedawno temu przez krytykę rozbieranym, a *Krakowiacy i Górale* są nadto znanymi czytającym, bym się rozbiorem sztuk tych zatrudniał, wolę przeto przejść wprost do gry artystów, która ze stanowiska p. dr. Hofmanna i niedzieli nic niepozostawia do życzenia.

Mianowicie podnieść wypada grę p. Miłaszewskiej, która była namiętną Boną, i oddała dumny i nieugięty charakter królewskiej Ksantypy z całą tą prawdą, na jaką się zdobyć może tylko artystka, w tej mierze tak specjalnie uzdolniona, jak pani dyrektorowa — zwłaszcza w tak kosztownej sukni.

Szczególnie szczęśliwym była scena, gdy królowa ujrzawszy cień Barbary, pada zemdlona, kobiety bowiem takie, jak Bona, nie padają bez rozgłosu, a pani Miłaszewska oddała moment ten z całem zrozumieniem autora, i historycznego charakteru królowej.

P. Linkowski w roli markiza — podobnoś — de Papadacz, był w całem znaczeniu tego słowa intrygantem, który dla dopięcia swego zamiaru w środkach nieprzebiera, i często krętemi chadza drogami. Najlepiej się to malowało w wymawianiu słów: „dlatego", „dla Was", „dla Ciebie", artysta bowiem wymawiał „dela tego", „dela Was", „dela Ciebie", wciskając intryganckie *e* pomiędzy *d* i *l*, zapewne dla dopięcia swych intryganckich celów. *O Spiegelberg, ich kenne dir!*

P. Królikowski w roli Don Fernanda był panem Królikowskim w hiszpańskich butach i kapeluszu z piórami, p. Baranowski miał bogatą delję, a p. Szymański żupanik czerwony.

Panna Delchanówna (*sic!*) była w roli Carloty bardzo nieszczęśliwą — istotą, przyguiecioną ciężką stopą fatalności, w skutek czego też jej i tak dość już szeroka wymowa, rozdeptaną została na wzór tureckiego baboszu. Żmudzinka z Połągi pozazdrościłaby jej była akcentu w wymawianiu tych słów:

Nie-praaaw-daż—moj—aaaj-cze—ta—byyy-ła—le-kaaarstwa.

W końcu dodać muszę, że z wyjątkiem jednej panny Rudkiewiczównej, nikt z grających nie czuł się obowiązanym do takzwanej niemej gry, w chwilach, gdy się zdawało, że według myśli autora powinnaby się w piersiach jego postaci odbywać walka namiętności lub falowanie uczucia. Wszyscy stali nieporuszeni, przypominając wyrazem twarzy Bohorodycię lub św. Mikołaja w ruskiej cerkwi, co efekt czyniło nader uroczysty.

W *Krakowiakach i Góralach*.... Lecz dosyć o tem. *Roma locuta discussio finita!* Publiczność była zadowoloną i klaskała, a p. dr. Hofmann klaskał także, jak już bowiem powiedziałem, mają p. Mecenas i niedziela swoją specjalną estetykę.

Ja sam śmiałem się i klaskałem. Któżby się bowiem nieśmiał z tego figlarza, p. Linkowskiego, który tak dowcipnie pas sobie niżej brzucha, ale dużo — dużo niżej brzucha zawiązuje, lub z pana Miłaszewskiego, kiedy ekstemporując gromi tych, co sprawę publiczną za dojną krowę uważają, zupełnie tak, jakby nie wiedział wcale, w czyjej to komórce ryczy ta nasza biedna Byczula dramatyczna?

Niemniej też zabawiło mnie, gdy jeden z górali tańcząc, dwa razy w pięciu minutach koziołka wywrócił, sądziłem bowiem dotąd, że to tylko p. Lam potrafi, lecz widzę, że zręczność góralska i w tym punkcie niema granic.

Śmiałem się więc i klaskałem, kto bowiem w niedzielę, będąc w teatrze, nie klaszcze, ten nie musi mieć czystego sumienia, ten albo jest farmazonem, albo zabił ojca i matkę, albo pisze recenzje do *Gazety Narodowej*, a ja pozwoliłem sobie to dziś wyjątkowo uczynić, i to ze stanowiska najskromniejszych wymagań estetyki.

— **Teatr amatorski** odegranym będzie w teatrze hr. Skarbka jutro we środę, na korzyść Czytelni akademickiej.

Program: *Gałązka Heliotropu*, komedja w 1. akcie p. El...y Jana Stożka; *Świętość pieśni*, chór Mozarta, wykona Towarzystwo śpiewu „Harmonia"; *Konfederaci Barscy*, fragment dramatyczny p. Adama Mickiewicza; *Obraz* z żywych osób, przedstawiający: Zdobycie Krakowa przez Konfederatów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 11. grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej*). W tygodniu ubiegłym mieliśmy dnie jasne, pogodne, w nocy mróz od — 3 do 5° R. W południe ciepło dochodziło do + 8° R. Drogi poprawiły się, ruch na nich ożywiony, ceny frachtu spadły.

W handlu towarowym z powodu nadchodzących świąt widać znaczniejsze ożywienie. Nadeszły większe transporta towarów kolonialnych, manufaktów i wyrobów drobiazgowych. Handel spirytusem zaczyna przybierać większe rozmiary, koleją czerniowiecką przewieziono kilka znaczniejszych transportów do Wiednia i Berna, po większej części z Czerniowiec, Kołomyi i Stanisławowa. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wywieziono z Galicji ogółem 4000 cetnarów spirytusu. We Lwowie oddano na kolej około 1000 cetn. Na rachunek firm wiedeńskich zakupują spirytus komisanci i płacą po 46 cnt. za stopień franko Wiedeń. Ożywił się także odbyt na wełnę i wywieziono do Wrocławia, Wiednia i Berna około 500 cetn. Średnie gatunki wełny płacono po 70 do 80 złr. Z powiatów krakowskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego wywieziono znaczniejszą ilość masła, po większej części do Prus. Piękne czyste masło płacono po 58 do 60 złr. W ciągu ubiegłego tygodnia przewieziono przez Mysłowice 400 cetn. masła. Na targowicach zagranicznych jest ciągle ożywiony popyt na chmiel. Celniejsze gatunki płacą po 60 do 70. złr. U nas zapasy chmielu zaczynają się wypróżniać.

Na targowicach zbożowych galicyjskich dowoz żyta i pszenicy coraz większy, odkąd się drogi skutkiem mrozów poprawiły. Kto dawniej sprzedał zboże i zobowiązał się odstawić je w grudniu, spieszy się z uczynieniem zadość zobowiązaniu, ponieważ ceny spadły. Z wschodnich powiatów wywieziono w tygodniu ubiegłym 3000 cetn. żyta, z zachodnich kilka partyj pszenicy do pogranicznych młynów pruskich. Nowo otwartą linią kolei czerniowieckiej nadeszło w tygodniu ubiegłym kilka z aczniejszych partyj kukurudzy. W Suczawie płacono kukurudzę po 3 złr. Loco Lwów płacono pszenicę 170fnt. 8 złr., żyto 160fnt. 5 złr., jęczmień 142fnt. 4 złr. 75 cnt., owies 100fnt. 2 złr. 80 ct.

Wiedeń dnia 11. grudnia. Podczas dzisiejszego targu zbożowego nie przyszło do sprzedaży lub kupna większych partyj. Pszenica i żyto w tej samej cenie co dawniej; kukurudza, owies i jęczmień podniosły się od 4 do 5 centów. Zapasy pszenicy wynoszą 30.000 mierzyc. Płacono za pszenicę słowacką loco Wiedeń 86—89 funtów po 5.10, banacką loco Raab 87—89 funt. po 5.22½, a 86½—89 funtów po 7.85, szteinamangierską loco Leobersdorf 88 funt. po 5.45. W samym zaś Leobersdorfie za 87—89 funtów płacono tylko 4.90, za taką samą loco Felixdorf 87—88 funt. po 5.20. Za żyto słowackie loco Wiedeń 80 funt. po 3.65, loco Florisdorf 80 funt. po 3.50, a 80—81 funt. po 3.65, za żyto raabskie loco Raab 80 funt. 3 złr., węgierskie loco Matzleinsdorf 80 funt. 3.10. Jęczmień w następujących cenach: Z Hanny loco Wiedeń 73—74 funt po 3.70—3.75, za słowacki loco Wiedeń 71 f. po 3,40, szczerederski loco Wiedeń 70 f. 3.20, austrjacki loco Wiedeń 70 f. 3 złr. Owies węgierski transito 44—45 f. 1.94—1.95, 45—46 f. 1.95—2 zł., 46—47 f. 2.04—2.08.

Spirytus dowóz słaby, obrót ograniczony, dobry spirytus zbożowy lub kartoflowy na miejscu 46¾ po 47 c. z dostawą w tym miesiącu po 46 c. za stopień.

Bydła rzeźnego przypędzono z zagranicy 1.970 sztuk, wagi od 385 do 722 funtów w przecięciu. Z tych kupiono na miejstową konsumcję 1482 sztuk. Cena targowa 29 do 32.50 złr. za cetnar, a na sztuki po 143—210 złr. Bydła z okolic było 522 sztuk, z których nie sprzedano tylko 20.

Peszt dnia 11. grudnia. Ceny stały jednakowo. Podać musimy tylko następujące niektóre kupna: Pszenicy z Weisenburga sprzedano 800 mierzyc, wagi 86¼ f. po 5.20 z dostawą do dworca kolei w Budzie. ciskiej 300 mierzyc 85½ f. po 5 złr., 600 mierzyc 86 f. po 5.22½, 400 mierzyc 84¼ f. po 4.30, wszystkie te partje sprzedane zostały na 3miesięczną dostawę i wszystkie na wagę cłową. Kukurudza banacka 600 cetnarów wagi cłowej po 2.52½, 1.500 wagi c. po 2.52½ z natychmiastową wypłatą. Jęczmień 400 mierzyc 72 f. wagi, po 2.30 gotówką. Siemienia lnianego 400 mierzyc, 60 f. wagi doszło aż do 3.60 także za gotówkę.

Wrocław. Pszenica loco 86 f. po 80 sgr., żyto loco 84 f. 55 sgr., owies loco 50 f. 32 sgr., rzepak loco 150 f. brutto 248 sgr., za olej rzepakowy loco 12¼ talarów, z dostawą na kwiecień, maj 12½, talarów. Okowita loco 8000 Trallesa 13¼ talarów gotówką, na grudzień 14¼, na kwiecień, maj 14½ tal. także gotówką

Przyjechali do Lwowa dnia 13. grudnia.

Hotel Georga: Władysław hr. Rozwadowski, jeneralny koniuszy z Wiednia, Julinsz kniaź Pnzyna, obywatel z Narola, Arnolf br. Bess z Boniowic, Józef Buczyński z Pacykowa, Tomasz Horodyski z Krogulca, Antoni Krzysztofowicz z Byszkowic, Juliusz Sierzputowski z Tuligłow, Mikołaj Wolański z Pauszówki, dr. Karol Kienbäck adwokat z Wiednia, Piotr Reims dr. praw z Wiednia, Wiktor Wolfart z Zarubińca, Eligia hr. Mniszek z Przemyśla.

Hotel Europejski: Henryk hr. Stecki z Srodopolec. Antoni Michalewski z Myszkowiec, Michał Troskulawski z Wielopola, Konstanty Rojewski z Nowegosioła.

Hotel Angielski: Józef Bal z Tuligłów, Aleksander Kozłowski z Uhrymowiec, Marjan Maniewski z Bojkowic, Adolf Udrycki z Wielkichmostów, Zygmunt Wendorff z Poznania, Jan Jordan z Babiatycz, Franciszek Link z Komarna.

Hotel Langa: Cezar Stefani z Dürren (w Prusach), Grzegorz Haack z Bregenz, Szymon Mertinger z Czerniowiec. Adam Iwanicki z Suszyc.

Pod nr. 458¾. Ignacy Skrzeszowski z Unerzec, Gabryel Moszkowski z Moskwy.

Pod nr. 514¼. Henryk Pertak z Pniatyna.

Hotel Kuhna: Władysław Boniecki z Koziny, Edward Szakiewicz z Nowego Sącza.

Zajazd Podolski: Michał Kokurewicz z Toporowa.

Wyjechali ze Lwowa dnia 13. grudnia.

Józef Aywas do Lisowca, Jan Brzeski do Przemyśla, Kazimierz Gorajski do Jasła, Hieronim książę Lubomirski do Krakowca, Bolesław Łopuszański do Czyszek, Franciszek Torosiewicz do Wiednia; Włodzimierz Wilczyński do Nowegosioła, Grzegorz Kukucz do Brodów, Ernest Derblin do Manheimu, Bertius Dore do Brodów, Michał Kozłowski do Przemyśla, Herman Marx do Wiednia

Ostatnie wiadomości.

Z telegramów *Czasu* i *Kraju*, podających dosłowne brzmienie mowy tronowej, widzimy, że podany przez nas wczoraj tekst tej mowy, chociaż w streszczeniu telegraficznem, nie był dokładny co do najważniejszego ustępu. Ustęp ten brzmi dosłownie:

„Będziecie mieli rozliczną sposobność prowadzic dalej dzieło prawodawstwa, i w szeregu projektów o najważniejszych gałęziach sądownictwa i administracji, które pod Wasze obrady częścią już na ostatniej sesji poddane były, częścią teraz przedłożone będą, tegoż samego ducha postępu jak i umiarkowania, i wnikniecia we właściwe stosunki ekonomiczne potrzeby państwa udowodnić, jaki kierował dotychczasowemi krokami Waszemi na drodze prawodawczej. Idzie jednak dalej o to jeszcze, aby nietylko dla takiego tworzenia, lecz oraz dla zasad jego w samej konstytucji pozyskać owo powszechne i faktyczne uznanie, którego Wam jeszcze z żywem ubolewaniem mojem z wielu stron nie dostaje.

„Jeżeli z dotychczasowych doświadczeń wykazały się pożądanemi zmiany w konstytucji, to droga do nich wskazana jest w samej konstytucji.

„Większa część reprezentacyj moich królestw i krajów zajmowała się szczegółowo owemi kwestjami, które się odnoszą do wyboru do Rady państwa Rząd mój zrobi Radzie państwa przedstawienie w tej mierze, i postawi ją w możności powzięcia uchwał, przysługujących zakresowi jej działania. Jeżeli pod względem tej ważnej kwestji osiągniętą będzie pożądana zgodność, wtedy z tem większą pewnością wyglądać można rozwiązania wszystkich innych pytań, odnoszących się do konstytucji.

Jeżeli jednak forma konstytucji każdemu rodzajowi zapatrywań i życzeń pod względem dalszego ich kształcenia najswobodniejsze zostawia pole do urzeczywistnienia, to jednak zakreślone mu zostały samą istotą państwa w niejednym kierunku granice. Nie bez najstaranniejszej względności dla szczególnych stosunków królestw i krajów, i uprawnionego ich żądania, aby je w samodzielny sposób urządzić, stworzoną została konstytucja. Spodziewam się, że zamiar zakreślenia życzeniu temu ciaśniejszych granic, aniżeli tego koniecznie wymaga siła i potęga państwa wewnątrz i zewnątrz, nie stanie na przeszkodzie wszechstronnemu pragnieniu porozumienia się. Ale też nie obawiam się, aby mogło to ciągle istnieć z zamiarem rozszerzenia ich na koszt i niebezpieczeństwo monarchii. Jestem pewien, iż wszystkie ludy moje złączą się zemną w przekonaniu, że chwała zaszczytnej przeszłości może być odnowioną tylko przez jasne poznanie obecności, a zapoznaniem jej zbyt łatwo może się zaciemnić. Czerpię także pod tym względem niewątpliwą nadzieję z tych patryotycznych uczuć, na które zarówno z moimi poprzednikami jeszcze nigdy nadaremnie nie powoływałem się, czerpię je z tej uwagi, że owo uczucie które dba o pomyślność państwa jako o warunki prawdziwego interesu królestw i krajów, z wiernością przekonania, sprowadzi także i sprowadzić musi zgodność sprzecznych ich zamiarów.

Z radością powitam spełnienie tych moich oczekiwań jeżeli zamiary moje, którym przewodniczy szczera miłość ku wszystkim ludom moim, napotkają należyte rozpatrzenie się w własnym interesie i w równem gorącem uczuciu obowiązku dla pomyślności i sławy monarchii.

Centralistyczne dzienniki już dawniej przebąkiwały, iż w sferach rządowych zamierzają przeprowadzić w Izbie niższej Rady państwa wybór dr Czajkowskiego wiceprezydentem. Podejrzywaliśmy, iż ten projekt wyszedł od politycznego przyjaciela pana Czajkowskiego, bawiącego wówczas w Wiedniu dr. Ziemiałkowskiego. Telegramy wczorajsze donoszą, że istotnie większość niemiecka Rady państwa postanowiła wybrać wiceprezydentem dr. Czajkowskiego z mniejszości delegacji galicyjskiej! Koło polskie zaś, jak nam donoszą, już przedtem postanowiło, ażeby żadnego z Polaków nie forytować na wiceprezydenta, i ażeby żaden tego wyboru nie przyjmował. Oświadczono to Niemcom, lecz ci licząc, iż tym sposobem będzie można rozbić naszą delegację na dwa obozy, postanowili wybór dr. Czajkowskiego przeprowadzić.

Z Wiednia telegrafują dnio 13. grudnia godz. 1. po południu do *Czasu*: Wszystkie frakcje niemieckie zgodziły się między sobą, aby Kaiserfelda wybrać prezesem, a Hopfena i Czajkowskiego, jako deputowanego galicyjskiego wierno konstytucyjnego, wiceprezesami. 10.000 robotników zrobiło demonstrację przed Izbą deputowanych, wysłało deputację do hr. Taffego w celu otrzymania prawa zgromadzania się. Wojsko w koszarach konsygnowane. Wrażenie sprawione mową tronową, jest niekorzystne.

Z Krakowa podaje *Breslauer Ztg* telegram, według którego nadeszła tam z Paryża wiadomość, że Mierosławski i Bulewski (redaktor genewskiej *Rzeczypospolitej Polskiej*) wydali odezwę, ażeby Polacy połączyli się z powstaniem dalmackiem przeciw Austrji i Turcji. (!!!)

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 14. grudnia. Delegacja ukonstytuowana. Prezes koła Grocholski, wiceprezes Gross; sekretarze: Sawczyński, i Czerkawski. Grocholski oświadczy rajchsratowi, że żaden Polak nie przyjmie wiceprezydentury.

Kursa z dnia 13. grudnia 1869,

godz. 2. min —. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 79.—. Akcje banku anglo-austr. 273.50. Anglo węg. 85.—. Akcje Karola Ludwika 244.50. Kolej siedmiogrodzka 169.—. Kolej południowa 255.75. Kolej alföldzka 173.—. Kolej państwowa 396.— Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.50. Kolej węg. półn.-wsch. 160.—. Kolej północna 209.—. Kolej Rudolfa 169.50. Kolej węg. wschodnia 88.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.60. Losy 1864 r. 118.25. Kolej Nadcisańska 248.—. Usposobienie mdłe.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 13. grudnia

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	244	50	246	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	200	00	201	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	91	00	95	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	88	00	89	00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	50	79	00
Banku hypot. galic. 6%	88	25	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	80
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	84	9	93
Półimperjał rosyjski	10	00	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	84
Srebro	121	50	123	50

Z lwowskiej Izby handlowej.

z dnia 13. grudnia.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do ct.
Pszenica	170	8	40	8	60
Żyto	160	4	40	4	60
Para: Pszenicy	170	00	00	00	00
Para: Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	80	5	00
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	40	4	60
Hreczka	140	4	40	4	70
Koniczyna	180	43	00	44	00
Rzepak	150	13	50	14	00
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	5	50	6	00
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 13. grudnia.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	59	80
Renta w srebrze	69	90
Losy z roku 1860	97	30
Akcje Banku nar.	734	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	256	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	90
Dukat cesarskie sztuka	5	84
Srebro za 100 złr. w. a.	121	35

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ „ „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ 0 „ 3 „ 42 wieczór

Pomieszkanie.

Przy ulicy Szerokiej w narożnym domu nr. 860 na skręcie ku Zakładowi Ossolińskich na Iliom piątrze składające się z 4ch pokoi obszernych w części umeblowanych, (z których 3 frontowe) z kuchnią, strychem i piwnicą na czas od 15. grudnia do 10. kwietnia do najęcia. Bliższa wiadomość tamże u stróża. 3463 5—5

Gazeta Rolnicza,

pismo tygodniowe z rycinami, poświęcone obrazowaniu potrzeb i postępu rolnictwa polskiego, wychodzić będzie w roku 1870. pod następującemi warunkami:

W Redakcji w Warszawie, z przesyłką w opaskach na prowincję lub nadsyłając pieniądze wprost do Redakcji *franko*, lub też składając takowe na ręce pana Karola Wilda księgarza we Lwowie kwartalnie 2 złr.

Pismo to obejmuje następujące działy: 1) Produkcja roślinna. 2) produkcja zwierzęca. 3) Zarząd gospodarski. 4) Mechanika rolnicza. 5) Nauka o nawozach. 6) Korrespondencje gospodarskie. 7) Rzeczy społeczne, kronika i przeglądy rolniczo-przemysłowo-handlowe, życiorysy agronomów. 8) Opisy wzorowych gospodarstw. 3515 1—3

Do Gazety rolniczej dołączone są bezpłatne dodatki w nasionach gospodarskich, leśnych i ogrodowych — plany budownicze i książki gospodarskie. Wszystkie nakłady książek gospodarskich, prenumeratorowie Gazety Rolniczej, otrzymują za pół ceny.

Kalendarz Rolniczy

na rok 1870, wydany został w dwóch częściach, nakładem Redakcji Gazety Rolniczej. Wydawnictwo to, oddawna pożądane przez obywateli ziemskich, po raz pierwszy wyszło w Warszawie w tej samej objętości i z uwzględnieniem treści, jaką rokrocznie podają znani światu agronomicznemu gospodarze niemieccy Mentzel i Lengerke. Od wydawanego przez b. Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem „Pamiętnika dla gospodarzy wiejskich“ ogłoszony na rok 1870 „Kalendarz Rolniczy, odróżnia się najprzód cztery razy prawie większą objętością, w skutek pomnożenia tekstu i podziałem na dwie części, z których pierwsza oprawna, oprócz zwykłych wiadomości kalendarskich z dodaniem Świąt Rzymsko-Katolickich, podług czasu obchodzenia w Cesarstwie, miesięcznie tablice, obejmujące wyliczenia w materjałach codziennego niemal użytku gospodarskiego. Również do tej części dodany został rubrykowany konotatnik, do zapisywania każdego dnia spostrzeżeń, notatek lub obrachunków. Ta część kalendarza w wydaniu zastosowana została do formatu kieszonkowego i jako taka, obok pugilaresu umieszczoną być może. Część druga stanowi książka, obejmująca informacje, ściśle zastosowane do bieżących potrzeb ziemian naszych, — oraz rozprawy z najważniejszych przedmiotów, stanowiących o bycie rolnika.

Kalendarz ten kosztuje: w Austrji w księgarni p. Karola Wilda 2 złr. — Pieniądze przesyłać można franko pod adresem Redaktora *Gazety Rolniczej* w Warszawie, ulica Solna nr. 715. 3514 1—3

Verlag der **G. J. Manz**'schen Buchhandlung in **Wien**,
Kohlmarkt nr. 7. gegenüber der Wallnerstrasse.

Soeben ist vollständig erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Commentar zur österreichischen Pharmacopoe.

Ein Handbuch
für
Apotheker, Sanitäts-Beamte und Aerzte,
mit Rücksicht auf die wichtigsten
Pharmacopoeen des Auslandes,
bearbeitet von
Dr. F. C. Schneider, o. ö. Professor am k. k. Josephinum. und **Dr. Aug. Vogl,** Privatdocent an der k. Wiener Universität.

Zweite Auflage.

3 Bände, 86 Bogen gr. 8°, mit 100 Abbildungen. Preis 12 fl. 50 kr. Oe. W.

Die „Pharmaceutische Post“ sagt anlässlich der Besprechung des zweiten Bandes (chemisch-pharmaceutischer Theil von Dr. F. C. Schneider) über das Werk: „Soll dieses Buch gebührend gewürdigt werden, so muss man es als ein Phänomen in der Fachliteratur bezeichnen, das ganz dazu angethan ist, dem wissenschaftlichen Fortschritte in der Pharmacie den Weg zu bahnen.“

Der Verfasser stellt sich, jede conservative Rücksicht bei Seite setzend, auf den Standpunkt, welchen die Wissenschaft als den heutigen modernen bezeichnet und bringt durch einen Grad von klarheit, wie man ihn selten finden wird, diesen modernen Standpunkt zur allgemeinen Verständlichkeit. . . . . .

„Aber es ist auch noch hervorzuheben, dass das vorliegende Werk durch seine herrliche Einrichtung sich insbesondere dem studirenden Pharmaceuten, dann dem studirenden Mediciner als ein ganz unübertreffliches Lehrbuch empfiehlt; wir glauben kaum, dass der Studirende leicht ein Buch finden dürfte, dessen Benützung ihm so viel Belehrung und Anregung zum weiteren Studium geben wird.“ . .

Do nabycia w księgarni J. Milikowskiego we Lwowie. 3560 1—1

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu

oparte na **wzajemności** swych członków, z kapitałem zakładowym **300.000 złr.**, i na zebranych znacznych **funduszach rezerwowych,**

zabezpiecza:

Przeciw utratom, powstającym między **zwierzętami pożytkowemi** w skutek **zarazy**, pojedynczych **(sporadycznych) chorób** i **nagłych wypadków.**

Przeciw szkodom spowodowanym przez **ogień, piorun** lub **explozję w mieszkalnych, gospodarskich** i tym podobnych **zabudowaniach, stodołach, ruchomościach składach towarów, płodach polnych** i wszelkich mogących być zabezpieczanemi **zapasach, uszkodzeniach** powstałych w zabezpieczonych **budynkach** i t. d. i t. d. w skutek **gaszenia, burzenia** lub **wynoszenia.**

Przeciw szkodom wynikłym wskutek **gradobicia w płodach rolnych.**

By następnie oddziaływać pomyślnie i zachęcająco na interesa rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze, Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmie jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom, wyrządzonym przez **mróz, wezbrania wód, powódź** i **oberwanie się chmur**, jak również **zabezpieczenia hipoteczne**, w zakres swej działalności.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia udziela z wszelką gotowością **dyrekcja w Wiedniu** (Baeckerstrasse Nr. 1), jak również we wszystkich miejscach urządzone **Reprezentacje i ajenci** Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zlecenia dotyczące zabezpieczeń.

Wiedeń w Kwietniu 1869. 3005 20—26

Rada zawiadowcza. ***Dyrekcja.***

Odnośnie do powyż przytoczonego, mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że **Jeneralną Reprezentację dla Galicji, Krakowa i Bukowiny** przyjąłem. Polecam się życzliwym względom i upraszam o udzielanie mi zleceń co do zabezpieczenia przeciw szkodom, wynikającym z **pomoru bydła, z ognia i gradobicia**, zapewniając szybkie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i ajenci ustanowieni wszędzie

Józef Nierenstein we Lwowie.

Biblioteka Rolnicza.

Wydawnictwo to jest zbiorowem; wychodzi w zeszytach miesięcznych, każdy po ośm arkuszy ekonomicznego druku, z wielu rycinami, planami litograficznemi i tabelami. W roku 1869- wyszło sześć zeszytów, mieszczących w sobie następujące wykłady pojedyńczych gałęzi gospodarstwa wiejskiego i złączonego z niem przemysłu rolniczego, a mianowicie:

1. **Konferencje rolnicze** „Villa'a“, w tłumaczeniu *Polikarpa Szlązkiewicza.*
2. **Chemia rolnicza**, przez *J. B. Rogojskiego.*
3. **Zasady płodozmianu** przez *Zygmunta Jaroszewskiego.*
4. **Urządzenie lasów prywatnych**, przez *Tymoteusza Choińskiego.*
5. **Nauka o nawozach**, przez *Aleksandra Trylskiego.*
6. **O uprawie buraków** cukrowych na Ukrainie, przez *Piotra Grodzickiego.*
7. **Jakiemi drogami dojdziemy do osiągnięcia z krów dojnych najwyższej możliwej korzyści**, przez *Aleksandra Trylskiego.*
8. **O służebnościach leśnych**, przez *Edwarda Wojzbuna.*
9. **O chowie indyków**, przez *N. Sarnowiczową.*
10. **O podatkach**, przez *Bronisława Ryxa.*
11. **O racjonalności w gospodarstwie wiejskiem**, przez *Kornela Malczewskiego.*
12. **Wzory do zmianowań płodów w rolnictwie**, przez *Jana-Romualda Wilanda.*

W 1870. r. obok dokończenia niektórych wyżej wymienionych prac z 1869 r. zamierzamy umieścić jeszcze następujące:

13. **Cukrownictwo**; przez Polikarpa *Szlązkiewicza.*
14. **Uprawa łubinu**, przez Stanisława *Rewinskiego.*
15. **Uprawa lnu** i przygotowanie włókna, przez Adamo *Mieczyńskiego.*
16. **Hodowla inwentarzy** w ogóle, podług *Settegasta*, przez Ignacego *Marchwińskiego.*
17. **Hodowla koni**, przez Ludwika *Grabowskiego.*
18. **Owczarstwo**, przez hr. Stanisława *Alexandrowicza.* 3512 1—3
19. **Hodowla trzody chlewnej** przez Lud. *Suchodolskiego.*
20. **Gospodarstwo rybne**, przez Józefa *Zagórowskiego.*
21. **Własności absorbacyjne ziemi ornej**, przez Emila *Godlewskiego* i Maxymiliana *Dobrskiego* i inne.
22. **Nauka o uprawie ziemi**, podług *Rozenberga-Lipińskiego*, w dwóch Tomach, opracował Aleksander *Trylski.*
23. **Zarząd domowy**, przez Wacława *Łuszczewskiego.*
24. **Rachunkowość gospodarska**, przez Stan. *Rewińskiego.*
25. **Budownictwo wiejskie**, przez Karola *Martina.*
26. **Technologia Gospodarska**, przez Zyg. *Gawareckiego.*

Biblioteka Rolnicza ma cenę następującą: **12** Zeszytów **16** złr.

Dla prenumeratorów *Gazety Rolniczej* zgłaszających się wprost lub listownie *franco* do Redakcji przy ulicy Solnej Nr. 715 w Warszawie, za **12** zeszytów złr. w. a. 8.

Skład główny na Galicję w księgarni K. **WILDA.**

Warszawa dnia 29. listopada 1869. roku. **Mieczyński Adam.**

In Rudolf Lechner's k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien. Kärntnerstrasse Nr. 10. ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen, in.

Französischer

Konversations-Lehrgang

bearbeitet nach
Seidenstücker's und Ahn's Grundsätzen. Alle Theile der Sprachlehre umfassend und mit kurzen leichten Regeln versehen
von **Modeste Almaider**
Inhaber einer Lehranstalt für französische Sprache und Konversation.
zweite verbesserte und vermehrte Auflage.
VIII. und 303 Seiten in kl. 8° Preis 1 fl.

Ein Fachmann in der Wiener Zeitung vom 6. Jänner 1867 äusserte sich über dieses Buch schon bei seinem ersten Erscheinen in günstiger Weise. Er sagt unter anderem: Für denjenigen, welchem zunächst darum zu tuhn ist, es in möglichst kurzer **Zeit zum Sprechen zu bringen**, hat der französische Konversations-Lehrgang des Herrn **Almaider** vor den bestehenden praktischen Lehrgängen den Vorzug dass er in bündiger Form alles vereinigt was zu praktischen Zwecken nothwendig ist und **dass er den Gebrauch eines zweiten Lehrbuches entbehrlich macht.**“ und später: „Wir stehen nicht an dieses Buch als einen **entschiedenen Fortschritt** auf dem von Seidenstücker vorgezeichneten Wege zu begrüssen. Die Anordnung des Stoffes ist eine sehr zweckmässige, sie zeigt von einer richtigen Würdigung aller Schwierigkeiten, die dem Deutschen bei Erlernung der französischen Sprache entgegentreten. Die Regeln sind bündig und klar abgefasst. **Wir können das Buch der Aufmerksamkeit der betreffenden Lehrer und Institots-Inhaber bestens empfehlen.**“ Bei Bearbeitung dieser zweiten Auflage hat sich der Verfasser bemüht, allen ihm bekanntgewordenen schätzenswerthen Wünschen gerecht zu werden und hofft ein wirklich brauchbares Buch geliefert zu haben. 3510 1—1

Ces. król. uprzywil. kolej Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa.

ZAPROSZENIE

do zameldowania prawa na otrzymanie akcyj IV. emisji ces. król. uprzywil. kolei Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa na

PRZESTRZENI LAIBACH-TARVIS

kapitał akcyjny na tę przestrzeń wynosi

8,137.500 złr. wal. austr. w srebrze.

Akcjom tym państwo roczny procent 5 od sta w monecie srebrnej i amortyzację również w srebrze w całkowitej nominalnej wartości na czas trwania koncesji zapewnia.

Akcje nadają posiadaczom takież same prawa i takiż sam udział w majątku i dochodach c. k. uprzywil. kolei Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, jakie akcjom dawniejszych emisyj na zasadzie statutów Towarzystwa są przyznane.

W skutek porozumienia między Radą zawiadowczą c. k. uprzywil. kolei Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i c. k. uprzywil. austr. Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu posiadaczom **akcyj i świadectw na prawo wzięcia akcyj** powyższe Towarzystwo kolejowe udziela prawo otrzymania $^1/_4$ akcji niniejszej emisji na każdą **jedną** akcję emisyj dawniejszych.

Wpłata na jedną w skutek tego prawa otrzymaną akcję na 200 złr. w. a. w srebrze wynosi

160 złr. w. a. w bankowych lub państwowych notach.

Warunki dla zameldowania prawa na otrzymanie akcji.

1. Prawo na otrzymanie akcji może być wykonywane w terminie **od 20. do 28 grudnia b. r.** w zwykłych godzinach biurowych, a mianowicie.

W Wiedniu w c. k. uprzywil. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu.
„ **Bernie**
„ **Lwowie**
„ **Peszcie**
„ **Pradze**
„ **Tryeście**
w filiach tegoż
„ **Berlinie u pana S. Bleichrödera.**
„ **Lipsku w Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt.**
„ **Frankfurcie u pp. M. A. von Rothschild et Söhne.**
„ **Monachium w Bairische Vereinsbank.**
„ **Augsburgu u pp. Chr. von Fröhlich et Söhne.**
„ **Stuttgardzie u pp. Pflaum et Comp.**
„ **Norymberdze u pp. Lödel et Merkel.**

Zameldowanie zostanie zamknięte dnia 28. grudnia b. r. o 5. godzinie po południu, z dniem tym ustanie prawo otrzymania akcyj niniejszej emisji na zasadzie posiadania akcyj emisji dawniejszej, jeżeli do tego czasu nie było zameldowane.

2. Każda zameldowana akcja otrzymuje prawo na $^1/_4$ część akcji nowej emisji.

3. Wcelu zameldowania dawniejsze akcje bez arkusza kuponowego lub też świadectwo na prawo otrzymania akcji na dawniejszą emisję dla ostęplowania mają być złożone, jako też kaucja w wysokości 10% nominalnej wartości na mające być wzięte akcje. Kaucja ta może być złożoną w gotowiznie, w asygnatach hipotecznych, lub w asygnatach kasowych tutejszych zakładów bankowych, lub w efektach na giełdzie wiedeńskiej notowanych po dziennych kursach, na co wydane będzie świadectwo na prawo otrzymania dotyczącej ilości nowych akcyj.

4. Przypadające na pojedyńcze zameldowania nowe akcje mogą być w przeciągu czasu od 15. stycznia aż do 31. marca 1870 włącznie według żądania posiadacza prawa na wzięcie akcji, od razu lub też częściowo podniesienie po zapłaceniu ceny 160 złr. na każdą otrzymaną akcję.

5. Przy zameldowaniu mniej jak pięciu sztuk dawniejszych akcyj wynikające z tąd ułamki nowych akcyj mają być bezzwłocznie w całości opłacone i na takowe ułamki akcyj wydane będą pokwitowania, które najdalej do 31 marca 1870 r. na całkowite akcje muszą być wymienione.

6. Wszystkie akcje oprocentowują się począwszy od 1. stycznia 1870 r. po 5 od sta w srebrze od ich nominalnej wartości i w skutek tego przy wzięciu akcji te 5% od 1. stycznia 1870 bonifikować trzeba w państwowych lub bankowych notach według miejscowych giełdowych zwyczajów.

8. Przy podjęciu przypadającej na pojedyncze zameldowania reszty nowych akcyj, złożone kaucje będą wliczone do wpłaty, a złożone w efektach kaucje będą zwrócone.

8. Blankietów i konsygnacyj na wykonywanie prawa na otrzymanie nowych akcyj, dostać można w zakładzie niżej podpisanym jako też i w innych wyżej wymienionych miejscach.

Wiedeń dnia 10. grudnia 1869.

3576 1—2

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

Lekarz

Henryk Szyszkowicz

Magister chirurgii i akuszerji.

Powrócił z zagranicy, zwiedziwszy celujące zakłady Berlina, Wiednia, Pesztu, Petersburga i wzorowe szpitale Warszawskie, udziela rady lekarskiej w mieszkaniu swojem nr. 469½ na dole przy ulicy Zielonej obok szkoły Elżbiety od 8 do 10 zrana i 2 do 4 popołudniu.

☛ Dostać można u niego **Linimentum** pewny i niezawodny środek na spalenie, oparzenie, wypszałość każdego rodzaju i skórne ropienie „Ognik" zwane; który to środek nadwerężone przez wybuch palnego prochu części organiczne zupełnie goi. 3558 1—12

Czytelnia Domowa. 3513 1—3

Wydawnictwo to wychodzić zacznie z początkiem 1870 r. w zeszytach na pięknym welinowym papierze, z których każdy obejmować będzie **trzy arkusze** druku. Prenumerata przyjmuje się odrazu na 12 zeszytów i wynosi z kosztami przesyłki 4 zł., które wydawca bierze na siebie. — Adresować pieniądze prenumeracyjne franco należy do Adama Mieczyńskiego w Warszawie, przy ulicy Solnej pod nr. 715 (nowy 18) zamieszkałego. — **Czytelnia Domowa** poświęconą jest wyłącznie na umieszczanie najnowszych oryginalnych powieści, romansów oraz innych obszerniejszych utworów literatury pięknej. To zbiorowe wydawnictwo, utworzy z czasem pożyteczną bibliotekę, która w każdym kółku rodzinnem bardzo jest pożądaną. Strzedz się będzie szerzenia niemoralności, jak to czynią spekulacyjne wydania zagranicznych utworów, lecz przeciwnie w nadobnej formie, podawać zamierza utwory niezaprzeczonej wartości, przez znanych pisarzy krajowych skreślone.

Ważne dla posiadaczy gorzelń.

Niżej podpisani zawiadamiają P. T., że założyli w gorzelni Tyśmienickiej oprócz fabrykacji spirytusu z kartofli i ze zboża, fabrykę drożdży prasowanych w dwóch gatunkach, a to pierwsze dla pieczywa, drugie dla gorzelń umyślnie urządzone. Przyszliśmy do przekonania, że stosownie do teraźniejszego systemu opodatkowania, dla prędkiego i zupełnego odfermentowania zacieru, zaród drożdżowy, znajdujący się w sztucznych drożdżach nie jest dostateczny, a piwne drożdże jak w praktyce doświadczono ferment osłabiają; polecamy więc nasz drugi gatunek drożdży, który z gorzelnianego zacieru zrobiony, jako nasienie szybkiego fermentu, z którego najlepszy rezultat wydatku spirytusu osiąga się.

Każdego dnia takie drożdże w tutejszej fabryce świeże się wyrabiają, kosztuje jeden funt wagi wiedeńskiej tylko 6 cnt. w. a.

Do zamówienia dołączamy bezpłatny sposób użycia tychże. 3559 1—4

Tyśmienica dnia 9. listopada 1869.

Józef Halski i
Zygmunt Regienstreif.
egzaminowani technicy gorzelniani.

Drożdże szanownego kolegi dobrodzieja są dobre i przyznać należy lepsze dla gorzelni i silniejsze jak wiedeńskie. będę je brał dla gorzelni tutejszej i Romanowskiej co tygodnia proszę o sześć nr. 6 fnt. raz kolega wyprawiać je co wtorku każdego tygodnia, bym je mógł odbierać w poniedziałek we środę a może aż we czwartek rano. Do Hlibowic napiszę, by i ta gorzelnia zapisała sobie od szanownego kolegi jeżeli kolega dobrodziej na to przystanie to ja bym co miesiąca płacił albo per postnachname, to dla mnie wszystko jedno. Z wyrazem głębokiego itd.

Schmelz

Za pierwszą przesyłkę pieniądze na poczcie oddałem.

In **Rudolf Lechner's** k. k. Universitäts Buchhandlung in **Wien. Kärntnerstrasse Nr. 10**, ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Modernes Französisch.

(Néologie française.)

Ein Gesprächbuch in französischer und deutscher Sprache für Alle, welche sich in der französischen Sprachevervollkommnen wollen. Von **Charles de Sandoz.**

VIII. und 304 Seiten in 16° broschirt **1 fl.**

Keine andere Sprache ist so überreich an eigenthümlichen Ausdrücken und Redensarten und auch keine erneuert die Form der Sprache im geselligien Verkehr so rasch als die französische. Daher kommt es, dass auch Jene, welche ihre Grammatik vollkomen inne haben, im Verkehr mit Frazosen, namentlich in Frankreich selbst, nicht selten in Verlegenheit kommen. Diesem Umstande abzuhelfen, hat der Verfasser, **ein geborner Franzose, während seines vieljährigen Aufenthaltes in Paris** mit grosser Sorgfalt alle jene modernen Redewendungen und Redensarten, welche man jetzt am meisten in der Umgangssprache braucht, zusammengestellt und bietet nun allen Lernbegierigen ein Buch, aus welchem gelernt **werden kann wie man heute in Paris in der guten Gesellschaft wirklich spricht.**

3503 1—1

Uwiadomienie.

Na mocy statutów pod dniem 8. stycznia 1863 l. 21766 dla tutejszej kasy oszczędności przez Wys. c. k. ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzonych, i w skutek powziętej przez Wydział kasy oszczędności na dniu dzisiejszym uchwały, rozpoczyna **kasa** oszczędności Tarnopolska swą czynność z dniem 1. stycznia 1870 w lokalnościach urzędu gminnego Tarnopolskiego, co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, odsyłając każdego do wzięcia udziału chęć mającego do kancelarji kasy oszczędności, gdzie o bliższych szczegółach zawiadomionym zostanie. 3472 3—3

Od Wydziału kasy oszczędności

Tarnopol d. 21. października 1869.

Handel towarów korzennych i win

FERDYNANDA POPOWICZA

w Rynku, l. 178 pod Krakowiakiem.

☛ **Przy nadchodzących świętach** ☚

poleca swój obficie zaopatrzony skład: **cukru, kawy, ryżu, rumu, herbaty, rodzynków, migdałów, dakteli, fig, owoców kandyzowanych, win krajowych i zagranicznych, porteru i marynat po najumiarkowańszych cenach.**

Otrzymał świeży transport prawdziwej **BRYNDZY** węgierskiej funt po 36 cnt. 3566 1—1

Zamówienia na prowincję uskutecznia najakuratniej.

Panom właścicielom browarów poleca się

Fabryka maszyn

osobliwie do urządzeń w browarach

Braci Noback & Fritze

w połączeniu z biurem technicznem dla browarów

Gustawa Noback, Prag, Quai Nr. 16,

który w następujących miastach wykonał budowle browarów:

„Wiedniu, Pradze, Dreznie, Hluboczku, Branik, Pakomeritz, Steinhof, Drewenitz, Trautenau, Zwittau, Riga, Smiric, Budweis, Nürnberg, Niemes, Netolitz, Bechin, Raudnitz, Bilin, Turn, Liekenau, Semil, Kamenic, Cieszynie, Wojniczu, Prestawek, Neuhaus, Schopka, Regensburgu, Szczucinie, Pilznie, Konopischt, Postelberg, Plass, Skalicach, Gross-Skal, Dottau, Łomnicy, Mies, Kłodnie, Kost, Litomierzycach, Gbell, Bernie, Schebetau, Napagedl, Ołomuńcu, Freywaldau, Peszcie, Ems, Ciężkowicach, Kruszowicy, Rokicanach, Winterberg, Darzenic, Wrschowitz, Mohrenstern, Wernstadt, Popowitz-Taus, Königgrätz, Kwasney, Kremsier, Kunstadt, Tyrnawie, Kobylempolu, Frankfurcie n. M. i Olwipolu."

3297 5—12

Naturalne Wody mineralne.

Zamówienia naturalnych wód mineralnych, a szczególniej wody Selterskiej, Emskiej (Kraechen et Kessel), Fachingerskiej, Weilbachskiej, Schwalbachskiej, Geilnawskiej, jak również wody zawierającej kwas węglowy ze zdroju Apolinarego, zawsze świeżego napełnienia 3015 33—?

po oryginalnych cenach zdrojowych załatwia bezzwłocznie

H. D. Dresler we Frankfurcie n. M.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	—	ct.
„ „ 60 „	12 „	—	„
„ „ 80 „	15 „	—	„
„ „ 144 „	24 „	—	„
„ „ 60 „ rezerwowa	25 „	—	„
„ „ 24 „	12 „	—	„
„ na anginę z broszurką	2 „	—	„
„ od bolu zębów	2 „	50	„
„ „ cholery	2 „	—	„

Dra. F. A. Günthera w Langensalza:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	28 „	—	„
„ „ 80 „	18 „	50	„
„ „ 60 „	11 „	50	„
„ „ 48 „	8 „	50	„
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50	„
„ „ 80 „	9 „	—	„
„ „ 60 „	6 „	—	„
„ „ 44 „ kieszonkowa	6 „	50	„

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	—	„
„ „ 80 „	22 „	—	„
„ „ 60 „	18 „	—	„
„ „ 40 „	12 „	—	„

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	—	„
„ „ 40 „	7 „	50	„
„ „ 60 „	10 „	50	„
„ „ 80 „	14 „	—	„
„ „ 120 „	20 „	—	„
„ „ 160 „	25 „	—	„
„ „ 180 „	28 „	—	„
„ „ 240 „	35 „	—	„
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	—	„
„ „ 40 „	10 „	—	„
„ „ 60 „	13 „	—	„
„ „ 80 „	16 „	—	„
Każdy środek pojedyńczo	— „	18	„

Flaszki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50	ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1 „	—	„
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— „	15	„
„ „ z żołędzi ¼funtowa „	— „	10	„
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	50	„
Cukier mleczny „	2 „	—	„
Maczek homeopatyczny „	2 „	—	„
Opłatki homeopatyczne „	— „	—	„
Spirytus homeopatyczny „	2 „	—	„

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawno wydanie 2 „ 3042 19—?

Une jeune italienne,

désire donner des lecons de grammaire et de conversation dans sa langue maternelle; ainsi que de piano. 3524 2—3

Les jeunes demoiselles pui voudront en profiter sont priées de s'adresser: Ulica Łyczakowska Nr. 103 au premir I. P.

3020 17-100

Sikawki ogniowe i ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Do l. 450.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Brodzkiej ogłasza niniejszem w myśl §. 30. Ustawy o reprezentacji powiatowej, iż sporządzony na posiedzeniu Wydziału budżet na rok 1870, przez opodatkowanych powiatu brodzkiego, w kancelarji Wydziału rady powiatowej przez przeciąg dni 14. przejrzany być może, poczem rozpoznanie budżetu w Radzie powiatowej nastąpi.

Wolno więc opodatkowanym spostrzeżenia przeciw projektowi budżetu do Wydziału rady powiatowej w powyższym terminie wnieść. Uchwalono na posiedzeniu Wydziału rady powiatowej. 3522 2-3

Brody dnia 4. grudnia 1869 r.

Wice prezes *Zagajewski.* sekretarz, *St. Szczyciński.*

Przypomnienie!

Z rzeczy nowych najnowsze!

Z dobrych najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych

a **najlepszych zegarków** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU. Rothenthurmstrasse Nr. 9 vis-a-vis der Wollzeile.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

☛ Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną*** **gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab.

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr.	10	
„ z zł. obw. odskak.	od złr.	13 do	14
„ o szkle kryształ.	„ „	15 „	18
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „	15 „	19
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „	19 „	23
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „	18 „	25
„ o podw. kop. wojskowe	„ „	22 „	28
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „	20 „	36

Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr.	25—30
„ emailowane	„ „	31—36
„ z djamentami	„ „	45—46
„ w podwójnej kop.	„ „	45—48
„ ankry na 15 rub.	„ „	35—45
„ ankry w złot. kaps.	„ „	40—60
„ w podw. kop.	„ „	55—65
„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „	65—100
„ remontoary	„ „	70—100
„ „ w podw. kop.	„ „	100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.000
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 — długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.
z 18karat. złota: krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** męzkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in Loudon, **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5-letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

BOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym**, odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryskich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu:

Pierścionki po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do mankietów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3, 4.
Medalionki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kółczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kółczyki kręgle, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

☛ ***Do wiadomości i jako przestroga:*** ☚

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedwać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej. Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.

☛ Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem. ☚

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

☛ Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to uznano, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumienne**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 3009 14-?

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,

Wien, Rothenthurmstrasse 9. vis a vis der Wollzeile.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie

Sprostowanie. 3571 1—1

Jakkolwiek bądź niezapoznaję zręczności p. Orzechowskiego w wycinaniu nagniotków — jednakowoż nie uznaję za właściwe podawać do pism publicznych ogłoszeń i pochwał, które prywatnie są na miejscu, a publicznie i bez upoważnienia są najniewłaściwsze. *Józef Mysłowski.*

Młody człowiek

złożywszy egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem, słuchacz praw, życzy sobie przyjąć miejsce na prowincji przygotowania dzieci do szkół gimnazjalnych lub niższych realnych. — Bliższa wiadomość pod adresem G. R. poste restante Przemyśl. 3575 1—1

Zmiana lokalu

Leon Józef Kubicki

praktykujący Weterynarz

Docent Weterynarji w szkole rolniczej w Dublanach, mieszka obecnie, Plac Dominikański pod l. 185 m. we Lwowie. 3520 2—3

Realność pod l. 607¾

z obszernym ogrodem jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższą wiadomość powziąć można w kancelarji adwokata dr. Marcelego Madeyskiego we Lwowie w gmachu Zakładu narodowego Ossolińskich. 3561 1—6

Ktoby sobie życzył uczyć się po angielsku od osoby rodem z Anglii, raczy się zgłosić do **księgarni Czajkowskiego i Seyfartha.** 3569 1—1

Tyki chmielowe,

osikowe i iwowe odznaczające się trwałością i lekkością 10—12 łokci długie narąbane i strugane, zamówić można w Chorośnicy, poczta Sądowa Wisznia po 2 złr. kopę, za odesłaniem 50 cnt. zadatku na kopę. 3572 1—3

Dla pp. Fotografów.

Zamyślając interes mój pod l. 6¾ (obok hotelu „George") zupełnie zwinąć, podaję do wiadomości iż posiadam bardzo wiele przyrządów do fotografowania, których pojedynczo lub razem po bardzo umiarkowanych cenach nabyć można.

Bliższych szczegółów udzielam w pracowni lub też w mieszkaniu pod l. 198¾, (ulica Łyczakowska). 3504 3—3

Uzdolniony teoretycznie i praktycznie gospodarz,

mogący w prawniczych sprawach zastąpić powoda swoją osobą, obeznany z chowem bydła i innych zwierząt domowych, oraz ratując takowe w nagłych zapadłościach, rozumiejący leśnictwo, szuka posady odpowiedniej. Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 3570 1—1

Bardzo smaczny i tani

ser śmietankowy

Kostkowski

z wyrobni księcia Czartoryskiego

jako też sery:

Strachino, de Brie, Chester, Romadour, Schwarzenberger, Ementaler, Gorgonzola, Parmezański i bryndzę tyrolską.

utrzymują na składzie i polecają

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI

we Lwowie w Rynku pod l. 161.

L. 2062.

Obwieszczenie.

W celu obsadzenia połączonej posady Cymentnika i Rewizora policji dla gminy miasta Kałusza rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 24. kwietnia 1869 konkurs. Życzący sobie otrzymać wzmiankowaną posadę, z którą roczna płaca 400 złr. w. a. jest połączona, zechcą swoje podania, dowodami uzdolnienia poparte, najdalej do końca grudnia 1869. do magistratu tutejszego wnieść, przyczem się zarazem nadmienia iż egzamin w cymentniczym urzędzie we Lwowie lub Krakowie złożony ku osiągnieniu obecnej posady niezbędnie potrzebnym jest.

3562 1—3 *Magistrat miasta.*

Kałusz dnia 27. września 1869.

Raccahout arabskie

p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez Paryską Akademię Medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu na ulicy Richelieu, 26; we **Lwowie** w aptece pana Piotra Mikolascha; w **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego; w **Brodach** w aptece p. Kullak. 3493 1—10

STAPRYGOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla zakazy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopajwy.

Pigułki te nie tylko, że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem „Grimault et Comp." 3489 1—12

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece pp. Kullak i u pana Franzoza; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Najstosowniejszym podarunkiem na Boże Narodzenie i Nowy Rok, jest bezsprzecznie główna wygrana, a to: 80.000, 40.000, 20.000 srebr. tal. i 20.000, 10.000, 8.000 złr.

Wygranie tych kwot jest umożliwione przez kupno zagwarantowanych

LOSÓW STANISŁAWOWSKICH

po cenie 29 złr. W roku przypada 4 ciągnienia z wygranemi 47.200 złr.

Brunszwickie 20 talarowe losy po cenie 36 złr. 50 cnt. Cztery ciągnienia w roku. Główne wygrane 80.000, 40.000, 20.000 srebr. talar.

Losy Rudolfa po cenie 17 złr. Dwa ciągnienia w roku z głównemi wygranemi 25.000, 20.000 złr.

Listowne zlecenia franko załatwiam odwrotną pocztą za pobraniem przez pocztę.

3568 1—6 **M. W. Garfein** w Brodach.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że założony przeze mnie tu we Lwowie oddział Zakładu mego, któremu datem firmę:

Pierwsza w Polsce

drukarnia fotograficzna

zupełnie już jest urządzony i dotychczas w całej Polsce **jedyny** czynność swą z dniem dzisiejszym rozpoczął.

Przyjmuje zatem odtąd wszelkie w zakres tej **jedynej** drukarni fotograficznej wchodzące reprodukcje, czy to kopii z rycin, obrazów, starych druków i dokumentów, kart geograficznych, widoków i t. d., czy też z natury zdejmowanych portretów.

Druki fotograficzne są zupełnie tak dokładne i piękne, jak zwykłe fotografie, ale mają tę wyższość, że jak każdy druk trwają wiecznie, nie pełzają bowiem ani od światła, ani od wilgoci, zgoła od niczego — a przytem można ich dostarczyć w krótkim czasie **w dowolnej ilości.**

Ceny stosują się do wielkości formatu i nakładu, w każdym jednakowoż wypadku o wiele są niższe jak ceny zwykłych fotografij.

Przy tej sposobności polecam Zakład mój do wykonania **zwykłych** także fotografij, czy to czarnych, czy w kolorach, począwszy od formatu medaliono wego, kart wizytowych i gabinetowych, aż do naturalnej wielkości, przy cenach najmiarkowańszych, a uznanie jakie mi się dostało w udziale tak we Lwowie i w kraju, jak i na różnych wystawach zagranicznych, daje mi niepłonną nadzieję, że Szanowna publiczność jak dotychczas względami swemi i nadal zaszczycić mię raczy.

Lwów dnia 30. listopada 1869. **Teodor Szajnok**

właściciel Zakładu fotograficznego przy ulicy Majera l. 727¾, we własnym domu we Lwowie.

3506 2—2

Ze zarządu dóbr Jastrzębicy

podaje się do wiadomości, że P. Karolowi Teuchmanowi z Żółkwi, podleśniczemu zostającemu w tutejszej służbie, przed odejściem w miesiącu czerwcu z obowiązku wydane świadectwo uznaje się jako nieważne.

Jastrzębica w Listopadzie 1869.

3562 1—3 *Reisner.*

Obwieszczenie.

Proboszczowi tumskiemu, Zygmuntowi Cieleckiemu dnia 2. listopada 1652 w Poznaniu zmarłemu, należy się z dóbr Promna i Jagodna względnie po subhastacji tychże w celu podziału z ceny kupna część, która włącznie z dochodami 40.000 tsl. wynosi i w depozycie królewskiego sądu powiatowego w Środzie się znajduje, o które jednakowoż z sukcesorami po mieczniku Walerjanie Piwnickim proces się toczy.

Jako pretendenci do spadku po proboszczu tumskim Zygmuncie Cieleckim dotychczas wystąpiły następujące osoby:

1. pani Franciszka z Dzierzgowskich Bajerska w Gnieźnie,
2. pani Marjanna Ziółkowska w Częstochowie,
3. niezamężna Marjanna Dzierzgowska w Lechlinie,
4. pani Barbara z Weisselów Paprocka w Warszawie,
5. Paulina i Henryk małżonkowie Paproccy w Warszawie,
6. Klemens Paprocki pod Lublinem,
7. Adam Paprocki pod Lublinem,
8. wdowa Józefa Paprocka,
9. wdowa Julia Englert z Paprockich (*ad* 5, 8 i 9 w Warszawie w domu Jasińskiego przy ulicy Żurawiej Nr 1262 zamieszkali),
10. Kazmierz Paprocki, dawniej w 4ym pułku wojsk polskich liniowych,
11. Antonina Paprocka w Warszawie,
12. Antoni Dunin, referendarjusz w Warszawie,
13. Józef Krąkowski, kapian kadetów w Kaliszu,
14. Walenty Krąkowski, kpitan w Łęczycach,
15. Józefa Krąkowska, u brata od 13 zamieszkała,
16. Nepomucen Kurnatowski,
17. Rozalia Dunin, zamężna Jeżewska,
18. Magdalena Dunin, zamężna Napierałowicz w Lechlinie pod Skokami,
19. Emilia Łazocka z Duninów w Dzierzbie pod Stawiskami pod Warszawą,
20. Jadwiga z Duninów owdowiała Kiścielniska w Warszawie,
21. Zofia z Duninów, zamężna Łazocka w Warszawie przy ulicy Widok, Nr. 1574
22. Łucjan Jurkiewicz w Polsce,
23. Ignacy Kamiński w Zajączkowie pod Szamotułami,
24. Stanisław Grabski w Kunowie pod Dusznikami,
25. Antoni Bolesław Wierzewski w Stęszewku pod Pobiedziskami,
26. Antoni Grabski w Rusiborzu pod Środą
27. Antoni Cielecki,
28. Tadeusz Cielecki,
29. Jan Cielecki,
30. Józef Cielecki,
31. Zofia z Swięczkowskich owdowiała Cielecka,
32. Klementyna Suchodolska z Cieleckich,
33. Królewska pruska rejencja w Poznaniu jako zastępczyni fiskusa dominialnego,
34. Teodora Węgierska w Szamotułach,
35. Antonina Szółdrska w Popowie niemieckim pod Smiglem,
36. Kaźmira Tarnowska i ojciec jej Tarnowski w Kliszkowie pod Sieradzem w Polsce,
37. Anna Kalkstein w Błotnicy pod Przymentem,
38. Adam Józef Węgierski w Wrzącach pod Sieradzem,
39. Michalina Kierska w Gąsawach pod Szamotułami,
40. Emma Kosińska w Poznaniu.

Wzywa się teraz wszystkich tych, którzy bliższe albo równie bliskie pretensje sukcesyjne do spadku mieć mniemają, aby pretensje swoje aż do terminu na dzień 12. maja 1870 r. przedpołudniem o godzinie 10. przed panem sędzią powiatowym Orłowinszem wyznaczonego zameldowali; w razie przeciwnym po upływie tegoż terminu attest legitymacyjny wystawionym będzie.

Poznań dnia 4. czerwca 1869.

Królewsko Pruski Sąd powiatowy.

3058 4—6 Wydział II.

L. 1513. 3471 3—3

Obwieszczenie.

Samborski Wydział powiatowy podaje do wiadomości, że budżet powiatowy na rok 1870. złożony będzie od d. 4. grudnia 1869 do przejrzenia w kancelarji Wydziału powiatowego.

Sambor dnia 27. listopada 1869.

zastępca prezesa *Pawliński.*

Przez pierwsze kolegium medyków niemieckich egzaminowane, a przez c. k. namiestnictwo węgierskie ze względu wybornych własności koncesjonowane:

Płótno gośćcowe

przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom gośćca, reumatyzmu, rwaniu członków, piersi, grzbietu, w krzyżach i podagrze itd. Pakiecik po 1 złr. 6 kr. w podwójnem daniu 2 złr. w. a. 2346 4—6

Paryski plaster uniwersalny

dr. Buron na wszelkie rany, ropienia, wrzody, nagniotki i przeciw odmrożeniom. Mały słoik z przepisem użycia po 35 c. w. a.

Dostać można w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. Za opakowanie dolicza się 20 c. w. a.

SASKI LOMBARDOWY

Bank Akcyjny

pożycza pieniądze na efekta, eskontuje weksle, trudni się spedycją, przyjmuje w komis

mąkę, zboże i inne produkta

na takowe udziela zaliczki i trudni się sprzedażą a na zgłoszenia daje odpowiedź pod adresem

Sächsische Lombard-Bank

3374 7—4 **Neumarkt 11. (Dresden).**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje od dnia dzisiejszego

kupony płatne w srebrze d. 1. stycznia 1870.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony 3518 1—?

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Węgierskie wina szampańskie

najprzedniejszej jakości zaszczycone na wystawie Londyńskiej złotym medalem 3478 2—6

L. LITTKE

w Fünfkirchen (Granica),

który przez dłuższe lata pracował w piwnicach renomowanego domu ***Jaquesson fils*** w Chalons s. M., flaszka po

Grand vin imperiale . . 2 złr. 40 cnt. w. a.

Sillery grand mousseux 2 „ — „ „

We Lwowie w handlach: K. Ballabana, J. H. Brühla, Jana Kliena, J. F. Kleina Wdowy i Risslera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, Ferdynanda Popowicza, Jul. Reissa, O. T. Winklera.

Odprzedający raczą się albo wprost udawać do p. **L. Littke w Fünfkirchen,** lub do zastępcy tego domu p. **Edwarda Gebhardta** we Lwowie.

Handel galanteryjny

A. STEIFA SYNÓW we Lwowie

na rogu ulicy Jezuickiej pod l. 175¾.

Poleca Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony magazyn wszelkich wyrobów z drzewa, bronzu, skóry i chińskiego srebra, stosowne na 3498 2—6

podarukni świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku

Nadto otrzymuje tenże handel w najlepszych gatunkach: **rękawiczki męzkie i damskie, najmodniejsze szaliki, krawatki, chustki jedwabne i szale podróżne, — gorsety paryzkie, wachlarze balowe, szkła teatralne, kapelusze, czapki, deszczochrony, laski i spiczruty,** oraz **parfumerje i mydła,** wreszcie wielki zapas **obuwia męzkiego i damskiego, kaloszy wysokich i nizkich, szkarpetek, pończoch i kaftaników,** — dalej **lamp naftowych, doborową broń i wszelkie przybory myśliwskie, torby podróżne, kufry skórzane i drewniane** oraz **kasy ogniotrwałe.**

Zamówienia z prowincji przyjmuje i załatwia takowe jak najspieszniej.

Filia Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. września 1869

5% ASYGNATY KASOWE

z *ośmiodniowem* wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych 3047 21—26

z dniem powyższym 5% liczy.

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym **każdy** (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprzedawania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatne; **objaśnienia** udzielają się z wszelką gotowością

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,

3021 10—39 Wieden I. Tiefer Graben, 17.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.